Nr 350. We Lwowie Piątek dnia 18. Grudnia 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki we Wiedniu pp. Haasenstein et Vegler (Otto Maass) M. Dukes H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L Daube; w Hamburgu; Karoly et Liebmann. W Warszawie Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perés 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct od wiersza.

Po rozprawie szczegółowej.

Lwów 17. grudnia.

Gdy ze strony kompetentnej wyszła inicjatywa do skrócenia dotychczasowego sposobu prowadzenia obrad budżetowych, nie wahaliśmy się ani na chwilę oświadczyć się za tą innowacją. Wiemy o tem wprawdzie, że parlament nasz centralny nie jest zbyt zasobnym w prawa i przywileje polityczne i z całą stanowczością i wszystkiemi do naszego rozporządzenia pozostającymi środkami, walczylibyśmy przeciw każdemu, ktoby się jeno chciał podjąć uszczuplenia i tak dość skromnych atrybucyj naszego ciała prawodawczego, ale w owem skróceniu obrad budżetowych nie widzieliśmy i nie widzimy żadnego ukrócenia istotnych i zasadniczych praw parlamentu.

Dotychczasowe doświadczenie pouczyło nas, że korzyści rozpraw budżetowych, a w szczególności dyskusyj generalnych, nie stoją w żadnym stosunku do ich długości, że czas, poświęcany długim rozprawom politycznym, nie mającym z cyframi budżetu nic wspólnego, jest po prostu stracony, zwłaszcza, że rok rocznie powtarzało się to samo, że co roku słyszeliśmy, jeżeli nie te same mowy, to w każdym razie prawie tych samych mówców, powtarzających te same oklepane żałoby skargi przeciw rządowi, albo nudne chwalby i hymny za rządem. Gdyby nawet ci posłowie, którzy zazwyczaj brali udział w generalnych dyskusjach budżetowych, byli pierwszorzędnymi mowcami, gdyby byli obdarzeni nadzwyczajną i błyszczącą elokwencją — mowy ich wobec jednostajności tematu, musiałyby znużyć i najżyczliwszych przyjaciół i najcierpliwszych słuchaczy. Byłoby to w swoim rodzaju ciekawem i charakterystycznem studjum finansowo-statystycznem, gdyby ktoś chciał cyfrowo obliczyć i zestawić koszta, ponoszone przez państwo, względnie przez opodatkowaną ludność, na dyskusje budżetowe — przekonanoby się wówczas, że była w tem racja, zgodzić się na skrócenie rozpraw budżetowych.

W tym roku zastosowano po raz pierwszy nowy skrócony system i jak zazwyczaj każda pierwsza próba nie we wszystkiem odpowiedziała oczekiwaniom i niezupełnie wypadła tak, jakbyśmy może tego pragnęli. Przyznać jednak każdy nieuprzedzony musi, że niejedna się okazała dodatnia strona nowego systemu. Onegdaj ukończona rozprawa szczegółowa dowiodła, że gruntowność dyskusji bynajmniej na skróceniu nie utraciła. Owszem. Czas, jaki uzyskano przez zaniechanie wstępnych obrad komisyjnych nad pozycjami budżetu stałemi, które nigdy prawie zmianie nie ulegają, poświęcono szczegółowej rozprawie w pełnej izbie, a wtedy mieli posłowie przy poszczególnych ważnych tytułach budżetu sposobność gruntownie i dokładnie nad niemi się rozwodzić. Jeżeli dyskusja może i ma doprowadzić do pozytywnych rezultatów, spodziewamy się ich raczej po rozprawach rzeczowych i fachowych w dawnej szczegółowej sprawie, aniżeli po ogólnikach politycznych i frazesach które mogą być pięknemi i błyskotliwemi fajerwerkami, ale tak, jak one prędko gasną, pozostawiając li — swąd. Gdyby tylko cząstka ziarn, rzuconych w czasie szczegółowej dyskusji budżetowej, na urodzajną padła glebę i wydała plon, gdyby tylko część myśli podniesionych zmieniła się w czyn, już byśmy chętnie przeboleli utratę generalnej dyskusji budżetowej i pominięcie obrad komisyjnych i cieszylibyśmy się skróceniem obrad nad preliminarzem budżetu na r. 1892.

Jeszcze jednej nie należy przy ocenianiu tej kwestji pominąć okoliczności. Dotychczas ani razu prawie się nie zdarzyło — przynajmniej za czas rządów hrabiego Taaffego — aby budżet był na czas uchwalony, t. j. przed rozpoczęciem roku administracyjnego. Było to już zwyczajem tradycją uświęconym, że w pierwszych kilku miesiącach radzono sobie uchwaleniem prowizorjów budżetowych, a dopiero potem, a więc po poczynieniu wydatków i po pobieraniu podatków na zasadzie prowizorjum, przystępował parlament do uchwalania regularnego budżetu. Było to co najmniej ze szkodą dla podrzędnej administracji i cierpiały na tem pod niejednym względem interesy ekonomiczne ludności. Tym razem złożono po raz pierwszy dowód, że przy dobrej woli można uchwalić budżet wtedy, kiedy należy, t. j. przed rozpoczęciem okresu administracyjnego. To prawda, że teraz było to łatwiej uskutecznić, aniżeli dawniej.

Przedostatni budżet uchwalono bardzo późno, a nadto przeprowadzono w izbie niedawno wielką dyskusję polityczną, tak, że bez żadnej straty można było tym razem zaniechać powtórzenia tej dyskusji, niemniej jednak spodziewamy się, że doświadczenie, w tym roku zrobione, przyczyni się na przyszłość do zastosowania wypróbowanego systemu, jeżeli nie w całości, to przynajmniej o tyle, o ile on się przyczynił do uchwalenia budżetu w należytem i jedynie właściwym terminie. Budżet na następny okres administracyjny powinien być uchwalony przed jego rozpoczęciem. To się tym razem stało i budżet będzie przed Nowym Rokiem sankcjonowany. Życzymy sobie, aby z tegorocznej próby to jedno przynajmniej zastosowano na przyszłość.

Polacy niewdzięczni...

Sążnisty artykuł zamieścił *Warsz. Dniewn.* o prasie polskiej, głównie o warszawskiej, a po części i o zakordonowej. Szanowny ten organ żandarmów i policjantów najlichszego autoramentu utrzymuje, że w kwestjach narodowych, warszawska prasa nie mogąc otwarcie występować, umie milczeć wymownie i że przeprowadzenie pewnych myśli i tendencyj, dotykających ogólnego interesu społeczeństwa polskiego, odbywa się kunsztownie, w ten sposób mianowicie, iż jeden dziennik, lub pismo zacznie, drugie podejmie dalszy ciąg i tak dalej, i tak dalej idzie przez cały łańcuch polskiego dziennikarstwa, aż kończy się wreszcie na pismach galicyjskich i poznańskich, które już otwarcie mogą występować. Asumpt do napisania artykułu o prasie polskiej, dał *Warsz. Dniewn.* uroczystość jubileuszu cara Aleksandra III o której, ku wielkiemu zgorszeniu i boleści *Warsz. Dniewn.* redakcje warszawskie, oprócz suchych i banalnych artykułów nakazanych z góry przez jenerał gubernatora, nic więcej nie było. *Warsz. Dniewn.* tem bardziej się gorszy i dziwi w obec takiego zachowania się prasy warszawskiej, że Polacy bardzo wiele zawdzięczają „miłościwie" dziś panującemu carowi Aleksandrowi. Oczywiście, na punkcie pewnych idei, które prawdziwa cywilizacja uważać będzie po wieki wieków za najdodatniejszy i najszlachetniejszy objaw ducha ludzkiego, redakcja *Warsz. Dniewn.* ma tak odmienne wyobrażenia, że pod tym względem wszelka polemika z nim, byłaby, jak mówi rosyjskie przysłowie, przelewaniem pustego w próżne. Dla *Warsz. Dniewn.* n. p., naród, który czci swoje ideały, pragnie niezawisłej swobody, poświęca życie, spokój rodzin i byt materjalny, dla zarobienia na lepszą przyszłość — taki naród, według etyki politycznej redaktorów *Warsz. Dniewn.*, nie może zasługiwać na nic innego, jak tylko na szubienicę i Sybir — to trudno, tacy mężowie stanu rodzą się w Rosji, a szczególniej kultywują się wśród tych moskiewskich „djejatieli" dla których bydlęce służalstwo i zyski z niego, są alfą i omegą karjery politycznej. Więc pod tym względem *Warsz. Dniewn.* jest w porządku i nikt go nie będzie chciał przekonywać, że są sytuacje polityczne, które mogą do jakiegoś stopnia usprawiedliwiać stawienie przeszkód na drodze pewnych dążności politycznych, choćby w gruncie najszlachetniejszych — ale nie ma takich sytuacyj, któreby nie kazywały uszanować w społeczeństwach tych szlachetnych dążności, kto tego nie potrafi, jest głupcem, albo nikczemnikiem...

Owoż, jak powiadamy, pod względem etycznym *Warsz. Dniewn.* jest w porządku, bo ostatecznie plugawy robak zawsze tęsknić będzie do brudnej dziury, choć go wysadzisz na słońce ale trzeba rzeczywiście piramidalnej bezczelności, aby utrzymywać, że Polacy obowiązani są do wdzięczności dla cara Aleksandra III. Za co, na rany Boga?! Za te systematyczne, codzienne, we wszystkich kierunkach, we wszystkich objawach życia, znęcania się nad narodowością polską? Za to urzędowe prawosławie, sięgające pazurami do sumienia polskiego? Za tych urągających Bogu i ludziom siepaczy, którzy w imieniu „miłościwego" cara mordują, kradną i bezczeszczą święte progi domów naszych? Za ten cynizm służalczych satrapów, co się rozpostarł po ziemiach polskich, pod opiekuńczemi skrzydłami białego cara kryjącego się po za plecami żołdaków od mściwej ręki nihilistów i specjalistów w duszeniu despotów moskiewskich? Za to wszystko Polacy mają być wdzięczni carowi Aleksandrowi III., — no, to chyba *Warsz. Dniewn.* jest w paroksyzmie aberacji umysłowej, co zresztą szpiegom i żandarmom, ze zbytniej gorliwości przytrafia się nie raz...

Barbarzyństwo policji rosyjskiej

Znane są nadużycia policji które od czasu do czasu zdarzają się — niestety — we wszystkich krajach; nigdzie jednakże samowola policji nie dochodzi do takich rozmiarów, jak pod rządem rosyjskim. Fakta które poniżej przytaczamy, są tak nieludzkie, barbarzyńskie i oburzające, że gdyby nie dowody oczywiste, gdyby nie wyrok sądowy, skazujący oskarżonych na roty aresztanckie, trudno byłoby uwierzyć, że podobna samowola możliwą była w naszych humanitarnych czasach Sprawa, o której mowa, roztrząsana były w ostatnim czasie w sądzie okręgowym w Rydze, i oto jak się rzecz przedstawia według aktu oskarżenia:

W dniu 9. czerwca 1889 r., wieczorem studenci politechniki, Gustaw Handtkie i Marjan Zaleski, przechodząc w towarzystwie kolegów przez ulicę Gertrudy, zauważyli dość liczny tłum ludzi na rogu ulicy. Kiedy Handtkie zapytał o przyczynę zbiegowiska, podszedł do niego nieznany mu wówczas główny oskarżony w omawianym procesie agent tajnej policji, Felicjan Anerik i krzyknął: „czego wam tu potrzeba? wynoście się stąd precz" — i jednocześnie pchnął go gwałtownie. Na uwagę Handtkiego, że nie ma prawa go popychać i że powinien się pójść przespać, jeżeli jest pijany, nieznajomy wyjął z kieszeni rewolwer i chciał nim uderzyć w głowę Handtkiego, lecz, dzięki wdaniu się Zaleskiego, trafił go tylko w ramię. Tak samo nie zdążył on uderzyć Zaleskiego w skutek pomocy trzeciego kolegi Dunina W tej chwili rozległy się krzyki: „uciekajmy — on chce strzelać!" Rzucono się do ucieczki, co też uczynili i studenci. Mijając przy odejściu Anerika, Handtkie uderzył go laską.

Tymczasem zaledwie dwaj studenci ujrzeli się na ulicy Suworowa, zostali wnet zatrzymani przez nieznane im osobistości i zaprowadzeni do lokalu tajnej policji. Handtkie dostał się tam pierwszy i był pierwszą ofiarą, zmaltretowaną przez kilka osób, głównie przez Anerika i Jusufowicza (drugiego oskarżonego), ówczesnego stójkowego Bito go pięściami po głowie i innych częściach ciała, poczem wrzucono do osobnego pokoju, gdzie go w dodatku, całkiem już wyczerpanego, obalono na ziemię i deptano nogami. Następnie przyszła kolej na Zaleskiego. Jusufowicz i ktoś inny trzymali go w swej mocy, podczas gdy Anerik okładał go nahajką, czy też kijem Zmęczywszy się wreszcie, ustąpił miejsca Jusufowiczowi... Co było dalej. Zaleski nie pamięta, gdyż stracił przytomność... A gdy ją odzyskał, rozpoczęto na nowo egzekucję. W końcu, zdeptany nogami, został zaciągnięty za włosy, przez Anerika do tego samego pokoju, w którym się znajdował Handtkie. Co się tyczy tego ostatniego, to nietylko słyszał on rozpaczliwe krzyki lecz mógł nawet obserwować przez drzwi szklane całą tę scenę.

Atoli i teraz jeszcze nie był to koniec znęcania się Anerik i Jusufowicz w bocznym tym pokoju napadali teraz co chwilę to na Handtkiego, to na Zaleskiego i zadawali im pojedyncze razy, krzycząc przytem jak opętani: „Uważajcie tylko dobrze, wy szanowni studenci, i przypominajcie sobie, z jakiemi honorami was tu przyjmują..." Późnym wieczorem obaj politechnicy przetranslokowani zostali do 2-go cyrkułu policji miejskiej, gdzie spędzili noc całą. Po powrocie do domu byli oni tak słabi, obrzękli i odarci, że koledzy nawet ich nie poznawali. Rewizja lekarska wykazała wkrótce na głowach ich i innych częściach ciała rany i krwią nabiegłe miejsca, wskazujące rzeczywiście na uderzenia ciężkiem i tępem narzędziem. Na skroni Zaleskiego skonstatowano prócz tego ranę, dochodzącą do kości i zgniecenie paznokcia na dużym palcu. Słowem inspektor lekarski, dr. Lange zawyrokował stanowczo, że skonstatowane przez lekarzy rany i obrażenia należą właśnie do kategorji, objętej artykułem 1849 kodeksu karnego.

Oskarżony Anerik, podczas badania wstępnego, nie przyznał się do winy, później wszakże zdobył się na wyznanie, że kilka razy istotnie uderzył laską Zaleskiego.

Stójkowy Jusufowicz z początku podawał się też za niewinnego; następnie zeznał, iż w d. 9. czerwca był tak pijany, iż może bił kogoś, lecz tego nie pamięta.

Wysłuchawszy strony i świadków, sąd przystąpił do postanowienia wyroku, który, jak się spodziewać należało, wypadł niepomyślnie dla oskarżonych, a mianowicie: były ajent policji tajnej, Felicjan Anerik i były stójkowy Jusufowicz skazani zostali na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do rot aresztanckich, pierwszy na dwa lata, drugi na rok jeden.

Świadczył się...

W dniu 30. listopada r. b., przy sposobności rozpraw jeneralnych nad budżetem rzeszy, kanclerz Caprivi, odpowiadając na wywody posła, Józefa Kościelskiego, powiedział pomiędzy innemi, co następuje:

„Powiedział on (p. Kościelski) coś, czego przyjąć nie mogę: mówił, iż Prusy dotąd, aż do niedawnego czasu, kilka lat temu, kierowały się tą zasadą, iż Wielkie Księstwo Poznańskie musi być upośledzone (*müsse niedergehalten werden*) pod względem ekonomicznym i politycznym. Mości Panowie! to stoi z faktem w stanowczej sprzeczności. Któż zrobił z Księstwa to, czem jest obecnie? Czyż to nie królowie pruscy, od Fryderyka Wielkiego począwszy, który uregulował Wartę i Noteć, aż do dnia dzisiejszego? Co zawdzięcza Poznańskie rządowi pruskiemu? Wspomnę tu tylko 11 lat rządów Flottwella. Czem Księstwo jest dzisiaj, to zawdzięcza nie samorządowi swych polskich mieszkańców, lecz rządowi pruskiemu."

W odpowiedzi swej na wycieczkę kanclerza powołał się p. Kościelski na pismo tajnego radcy p. Noacka które stwierdza, że rząd pruski istotnie wychodził niejednokrotnie z zasady przytłumiania polskich prowincyj pod względem ekonomicznym. Pan Kościelski znajdzie prawdopodobnie nie raz jeszcze w parlamencie sposobność gruntownego odparcia twierdzeń p. Caprivi'ego i przedstawienia sytuacji w prawdziwem świetle; dzisiaj niech nam będzie wolno ze swej strony przyczynić się do tego choć drobnym szczegółem, zaczerpniętym z autentycznego źródła, bo ze znanego sprawozdania Flottwella (z roku 1841). Czytamy tam na samym wstępie, co następuje:

„Podczas mego zarządu prowincją poznańską, takie sobie wytknąłem dla mojej działalności zadanie: popierać ścisły związek prowincji z państwem pruskiem za pomocą powolnego usunięcia dążności, zwyczajów i skłonności właściwych jej mieszkańcom, a sprzeciwiających się podobnemu związkowi, dalej przez stopniowe rozszerzanie w niej żywiołów niemieckich tak w materjalnych, jak w moralnych stósunkach, ażeby w końcu i wypadku zadania osiągnąć połączenie obydwóch narodowości przez niezaprzeczone panowanie niemieckiej oświaty."

Wobec tak szczerego wyznania — czyż może być mowa o dobrodziejstwach, które Księstwo ma zawdzięczać rządom Flottwella?

Sprawa Massawska.

Włoska izba deputowanych zajmowała się przez dwa dni sprawą Massawy do poruszenia której w parlamencie dał powód raport komisji śledczej, do Afryki wysłanej, w celu sprawdzenia rewelacji Livraghi'ego. Raport jest dokumentem osobliwym dlatego, że potwierdza wszystkie prawie skargi na administrację kolonji, ale zarazem wszystkie popełnione okrucieństwa albo usprawiedliwia, albo też powołuje się co do nich na łagodzące okoliczności. Raport przyznaje, iż dopełniono rzeczywiście pewną liczbę egzekucyj bez sądu i wyroku; przyznaje nadto, iż w więzieniach dopuszczono się różnych nadużyć, które prawdopodobnie i dziś jeszcze się dzieją, ale nadmienia, że te nadużycia nie dzieją się z woli władz wyższych, będąc raczej wynikiem dzikości dozorców krajowych. Wykazawszy niebezpieczne położenie osady, powiada raport o jenerale Baldisserze, co następuje: „Zachowanie się jenerała Baldissera rozumiemy, lecz usprawiedliwić go nie możemy. Wydając rozkazy na własną odpowiedzialność, przekroczył pełnomocnictwo swoje; żadna ustawa nie upoważniała go do tego, co czynił." Raport zaznacza dalej że sekretne egzekucje nie sprawiły skutku, przez jenerała Baldissera zamierzonego. Takie same zdanie objawia komisja o straceniu Osmana Naiba, dopełnionego za czasów dowództwa jenerała Orero, nadmieniając, że jest ono jeszcze mniej usprawiedliwionem od poprzednich egzekucyj. Raport tedy, pomimo, że usiłuje złagodzić winę osób interesowanych, jest, ogółem biorąc, aktem oskarżenia przeciwko dwom wymienionym jenerałom.

Podczas rozpraw w izbie byli ci generałowie celem gwałtownych napadów ze strony deputowanych: Cefali'go, Picolo Capani'go, Chavalottiego, Bovia i Imoraniego, a przyznać należy, że tym razem wystąpienie ich niezupełnie było nieusprawiedliwionem. Prezes gabinetu, Rudini, usiłujący bronić administrację, znajdował się

---

67)

W PODEJRZENIU.

POWIEŚĆ

M. E. BRADDON'A.

(Ciąg dalszy.)

Cała ta historja nie ma nawet pozorów prawdopodobieństwa! Jest wprost niemożliwością, ażeby ktoś między godziną dwunastą a pierwszą wpadł w *delirium tremens*, a już o godzinie trzeciej był całkiem zdrów i odzyskał zmysły! Nie, tam musiał być jakiś powód, chociaż my o nim nie wiemy. Na razie jednak mniejsza o to — dziękuję Bogu, że sumienie, chociaż tak późno zmusiło wreszcie panią do odkrycia prawdy. Jutro musisz pani zeznania swe powtórzyć przed mister Warrenem, a teraz kładź się do łóżka. Przyszlę tu Jeminę. Daj Boże, ażeby udało się policji odszukać tego łotra Desrolles'a!

— Wątpię bardzo — rzekła pani Evitt — Gdyby go schwytano, nie uniknąłby szubienicy, a zawsze — słuszność nakazuje mi przyznać — bardzo dobrym był lokatorem!

— Nie byłabyś pani dla niego tak pobłażliwą, gdyby tak na szyi pani spróbował ostrza swojej brzytwy.

— Ach — odparła stara — jużto prawdę powiedziawszy, od owej strasznej godziny żyłam w ciągłej obawie przed tym człowiekiem. Często budziłam się oblana zimnym potem i zdawało mi się, że słyszę jego oddech obok mego łóżka, chociaż spałam zawsze przy drzwiach zamkniętych, przed któremi stawiałam jeszcze stół kuchenny. Byłam bardzo zadowolona, gdy wreszcie dom mój opuścił, chociaż z ciężkiem tylko sercem patrzyłam na opróżnione drugie piętro.

Starowina rozgadała się na dobre, ale w końcu na uporczywe naleganie lekarza poszła do łóżka.

Na drugi dzień zaraz rano odwidził Gerard mister Warrena, który dowiedziawszy się, o co chodzi, pospieszył natychmiast do Pani Evitt i miał z nią długą rozmowę, prowadzoną w tonie nadzwyczaj uprzejmym.

Pani Evitt była dziś o wiele zdrowszą i w bardzo gadatliwem usposobieniu, a słynny obrońca formalnie ją oczarował.

Opowiadała ona później, że gdyby nawet rozchodziło się tu o jej własną szyję, to jeszcze nie potrafiłaby się była oprzeć adwokatowi i nie odpowiedzieć mu na którekolwiek pytanie.

Zdobywszy wiadomości, tak doniosłego dla sprawy znaczenia, wziął mister Warren dorożkę i pojechał natychmiast do swego klienta. Laura była właśnie u męża, gdy w kaźni zjawił się adwokat. Na widok jego podniosła się z krzesła z wyrazem wzruszenia na bladej twarzy.

— Dobre wiadomości! — zawołał Warren zaraz na progu.

— Bogu Najwyższemu dzięki! — wyszeptała Laura upadając nazad na krzesło.

— Znaleźliśmy mordercę!

— Morderca znaleziony! — zawołał Treverton. — Jak i gdzie?...

— No, znaleziony, to może byłoby za wiele powiedziane — odparł Warren — ale wiemy przynajmniej, kto nim jest. Jest to ten człowiek, na którego od samego początku miałem podejrzenie lokator z drugiego piętra — Desrolles!...

W tej chwili z piersi Laury wydarł się okrzyk przerażenia.

— Tylko proszę go nie żałować, łaskawa pani — rzekł Warren — to łotr rutynowany! Wiadome mi są okoliczności, które rzucają pewne światło na motyw tego morderstwa i wierzaj mi pani, człowiek ten nie jest godnym jej litości. Zdaje mi się nawet, że powieszenie zwyczajne, w sposób tak przyzwoity, jak to się w dzisiejszych czasach odbywa, jest za małą karą dla niego.

— Skąd pan wiesz, że Desrolles jest mordercą? — zapytał Treverton.

Mister Warren opowiedział wszystko, co usłyszał od pani Evitt.

Treverton słuchał w milczeniu, nie przerywając adwokatowi ani jednem słowem. Laura siedziała obok niego blada, jak marmur.

— Młody lekarz, Gerard, powiedział mi, że pani Evitt będzie dość silną, ażeby zjawić się na najbliższem posiedzeniu sądu we czwartek — kończył Warren. — Gdyby to jednak nie było możliwe, będziemy musieli zażądać nowej zwłoki. Teraz możesz pan już być pewnym że zostaniesz uwolniony Ale musimy znaleźć tego Desrolle'a, a im prędzej się to stanie, tem lepiej, już ja podszczuję policję do śledzenia za jego tropem. Nie bierz tego wszystkiego tak bardzo do serca, łaskawa pani! Najwspanialszym dowodem niewinności męża pani będzie to właśnie, jeżeli wykażemy winę innego. Bardzoby dla mnie było pożądane, gdybyś pan mógł udzielić mi jakiejkolwiek wskazówki, któraby na właściwy ślad naprowadziła policję — dodał adwokat, rzucając wzrok pytający na Trevertona.

— Jak to już wczoraj panu powiedziałem w tym względzie nie mogę udzielić żadnej pomocy.

— Tak, a jednak odniosłem takie wrażenie, jak gdybyś pan coś zataił przedemną, jak gdybyś pan był wstanie udzielić mi pewną nić przewodnią, tylko nie chciałeś tego uczynić!

— Musisz pan posiadać bardzo żywą wyobraźnię!

— Ach, widzę niestety — rzekł Warren — że trwasz pan uparcie przy swem postanowieniu Ale czy pan życzysz sobie tego, czy nie, łotr ten musi być odnaleziony. Cześć pańskiego nazwiska wymaga tego nieodzownie, ażeby kogoś innego skazano.

— Tak — zawołała Laura z nagle rozbudzoną energją — cześć nazwiska mojego męża musi być ocaloną za każdą cenę.

— Najdroższa moja — rzekł Treverton łagodnie - pozostaw tę sprawę mister Warrenowi i mnie. Już my ją sami załatwimy.

ROZDZIAŁ XLI.

Wspomnienia grabarza.

— Mój ojciec! — zawołała Laura po wyjściu mister Warrena. — Mój ojciec mordercą! O Johnie mój, to nazbyt straszne!... *Ty* musisz mię nienawidzić i pogardzać mną!...

— Gdyby nawet na wszystkich przodkach twoich ciążył cały szereg rozmaitych zbrodni, to zawsze pozostałabyś dla mnie tą samą, jaką mi byłaś od chwili, w której cię poznałem najczystszą, najdroższą, najpiękniejszą ze wszystkich kobiet na świecie Ale co się tyczy tego Desrolles'a, który jak złodziej wkradał się do ogrodu i wykorzystywał twą litość, na którą bynajmniej nie zasługiwał, ażeby ci wydrzeć twoje pieniądze, to jestem przekonania, że on w ogóle nie był nigdy twoim ojcem. Dopóki nie chodziło o nic innego, jak tylko o udzielenie mu pewnej sumy rocznie, na co mogliśmy się zgodzić bez wielkich ofiar z naszej strony, tak długo nie kłopotałem sobie głowy domaganiem się od niego dowodów — ale teraz kiedy okazało się, iż on jest mordercą, musimy się dokładnie zastanowić nad tą sprawą. Chcesz mi do tego dopomódz, Lauro?

— Uczynię wszystko, najdroższy Johnie, coby mogło przyczynić się do udowodnienia, że wstrętny ten człowiek nie jest moim ojcem. Ale powiedz mi, co mam czynić?

— Musisz przedewszystkiem udać się do Chiswick i tam zasięgnąć wiadomości. Jak sądzisz, czy potrafisz jeszcze odszukać dom, w którym niegdyś mieszkaliście?

— Sądzę, że mi się to uda. Miejscowość tę przypominam sobie bardzo dobrze, a domek nazywał się Ivy-Cottage i znajdował się w jednej z pustych bocznych uliczek.

— Bardzo dobrze. Musisz tedy udać się do Chiswick w towarzystwie Sampsona — możemy mu śmiało powierzyć wszystkie nasze tajemnice. — Tam będziesz się starała odszukać na nowo Ivy-Cottage. Prawdopodobnie będzie tam z półtuzina domów, tak samo nazwanych, które wszystkie będą do siebie podobne. Musisz wynaleźć jednak dom, w którym mieszkaliście i dowiedzieć się, kiedy i jak opuścił go Desrolles.

— Pojadę jeszcze dzisiaj. Johnie ale pocóż mam brać ze sobą Sampsona? Mogę sama odbyć podróż bez najmniejszej obawy.

— Nie, najdroższa, na to nie mógłbym się zgodzić. Musisz wziąć ze sobą poczciwego naszego Sampsona. Za pięć minut będzie on tutaj, a potem, skoro tylko zechcesz, odjedziecie natychmiast do Chiswick.

W pół godziny później siedzieli już Laura i Sampson w wagonie kolejowym, a po godzinnej jeździe przypatrywała się już Laura z naprężoną ciekawością ulicom, które znała jeszcze w dziecinnych swych latach.

Od tego czasu zaszło tu wiele zmian i Laura chodziła długo po mieście, niczego jednak rozpoznać nie mogła. Wszędzie spotykał jej wzrok nowe i piękne wille, których tu dawniej nie było.

— Ależ to chyba nie jest Chiswick! — zawołała wreszcie.

A jednak było to Chiswick ze swym starym kościołem i małą rzeczką.

W końcu znalazła się Laura ze swym towarzyszem w tej części wsi, w której już żadnych will nie było i wszystko bardziej przypominało dawne czasy.

— Musiało to być gdzieś tutaj — rzekła Laura.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w wielce trudnem położeniu; bardzo też była słabą jego obrona generałów. Twierdził on, że wszystko, co się w Afryce stało, było prawnem. Otóż łatwo zrozumieć, że w tym punkcie napotkał na silną opozycję, tajne bowiem egzekucje nawet i w Afryce nie mogą być legalne. Zresztą przyznając, iż zachodzi konieczność zreorganizowania wymiaru sprawiedliwości w kolonji afrykańskiej, dał Rudini tem do zrozumienia, że panują tam w zakresie sprawiedliwości stosunki, których cierpieć dłużej niepodobna. Prezes gabinetu nadto nie zaprzeczał, że w mowie będący generałowie przekroczyli swe pełnomocnictwa. Rewelacje, odnoszące się do Massawy, sprawiły w całych Włoszech nadzwyczaj przykre wrażenie. Izby zaś oświadczenia Rudini go nie zadowolniły, niemniej przeto poprzestała ona na przyrzeczeniu reformy sądowej i zamianowaniu gubernatora cywilnego; po cofnięciu proponowanego porządku dziennego, naganiającego rząd, uchwaliła Izba zamknięcie rozpraw.

Z prowincji.

(I. K. S.) **Rzeszów** 12 grudnia. (*Burmistrz i asesor in partibus. – Lustracja z Wydziału krajowego*). We czwartek d. 10. bm. zeszło się 29 ojców miasta, ażeby nareszcie przeprowadzić bądź co bądź wybór burmistrza, mimo że trzech panów radnych koła I. wniosło rezygnację, a mianowicie: radca sądu Hanasiewicz, dyrektor Tow. zaliczkowego Schott i dyrektor gimnazjalny Lercel. Obecny na posiedzeniu komisarz rządowy tłumaczył prowoderom całej akcji, że przeprowadzenie wyboru nie ma prawnej podstawy, bowiem najpierw należałoby przyjąć rezygnację, później powołać zastępców i dopiero do tego aktu przystąpić, mimo jednak tych wywodów, p. wiceburmistrz dr. Fechtdegen zarządził głosowanie, a z urny wyszedł dr. Wiktor Zbyszewski. P. komisarz z urzędu wniósł do protokołu protest, a wybrany burmistrz został *in partibus*. Przygotowany korowod i muzyka zostały odwołane, a radcy i partja zadowolona ze zwycięstwa poszła do domu, by po znojach spocząć na zdobytych laurach, nadając przedtem telegramy do dzienników, że wybór przeprowadzony. W piątek d. 11. rano a więc nazajutrz po wyborze, zjawia się w biurze prezydjalnem osobistość niespodziewana a mianowicie p. radca Michalczewski z p. Paklewskim z Wydziału krajowego z pismem w ręku, że przyjechali, aby zobaczyć gospodarkę miejską. Błogo przespana noc i piękny poranek na horyzoncie polityków magistrackich, „grubo" się zachmurzył — w magistracie i między radcami miasta — popłoch, co to będzie. Dziś już drugi dzień, jak p. radca urzęduje, a chodzą różne wieści, o których obecnie wspominać nie wypada. Złośliwi twierdzą i upatrują w radcy Michalczewskim, dr. medycyny, profesora uniwersytetu, którego zawezwano do chorego ciężko pacjenta — być bardzo może, że operacja się uda — ale pacjent umrze. P. radca winien się cokolwiek poinformować, a zbadać gospodarkę n. p. przy budowie cegielni i jej obecne prowadzenie budowę rzeźni i koszar, a raczej rachunki przejrzeć, czy pożyczka udzielona na budowę koszar, została właściwie użytą — zbadać dokładnie akt dzierżawy propinacji, na której miasto najmniej 20.000 straciło, itd.

Obecnie przeprowadzana lustracja wprowadzi nareszcie tak pożądany ład, a zatem i zgodę w mieście, zobaczymy, o ile było słuszne wystąpienie garstki inteligentnych radnych, przeciw zbitej falandze dzierżących ster rządów w mieście. Mówi przysłowie niemieckie „Hochmuth kommt vor dem Falle" — a teraz pytanie co się z dochodzenia wyłoni? Cierpliwości jeszcze — ale już niedługo!

Zaleszczyki 14. grudnia. (*Wybory do rady powiatowej i winkelschreiber.*) Z powodu odbyć się mających przy końcu tego miesiąca wyborów do rady powiatowej, zwykle ciche nasze miasto zawrzało w ostatnich dniach nowem życiem. Tworzą się, jak zwykle kluby i partje, robiąc rozmaite projekta i zestawiając różne kombinacje, są to dzieje, akcję wyborczą zwykle poprzedzające.

Niezwykłą, a prawie nie do uwierzenia jest rozsiewana pogłoska, jakoby pewne sfery protegowały i popierały kandydaturę do rady powiatowej znanego w okolicy „winkelschreibera" i gdyby się niestety sprawdzić miała, bylibyśmy zmuszeni całą tę sprawę na tem miejscu z otwartością i bezwzględnie do publicznej wiadomości podać.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Stan szczigodnego dr. Smolki, który, jak donosiliśmy, chory jest na katar bronchialny, polepszył się nieco, ale będzie on musiał jeszcze kilka dni leżeć w łóżku. Hr. Taaffe i wielu deputowanych zasięgało wiadomości o stanie jego zdrowia.

Nekrologja. Aniela z Siermontowskich Ryndak, nauczycielka, przeżywszy lat 29, zmarła d. 12. bm. w Rzepienniku Strzyżewskim.

Kalendarz. Piątek (18.): Gracjana. Wschód słońca o godzinie 7. minut 53, zachód o godzinie 4. minut 1.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Śnieg. Świat się ubrał w futro białe; pierwszy śnieg go zakrył całkiem. Aby na ten śnieg narzekać — trzeba być, doprawdy, śmiałkiem. Niewinności ma on kolor, jest puszysty, dziwnie miękki; zresztą przyniósł rozmaitość — niech mu będą za to dzięki! Niechaj płynie z ust każdego, kto westchnienia słał do sanny, dank należny; niech go wielbi młodzież złota, panie, panny.

A że pod tym puchem białym, chłód i nędza silniej zgrzyta: ach, mój Boże, wszakże ona tak głęboko siedzi skryta! Precz z widziadłem trosk i cierpień, co nam humor popsuć mogą... Nuże sanki, a z kopyta! Jak dziś biało, jasno, błogo!

Nominacja. Z Wiednia donoszą, że nominacja radcy Zawadzkiego na miejsce Tchórznickiego, zamianowanego wiceprezydentem wyższego sądu krajowego we Lwowie, ogłoszoną zostanie jeszcze przed świętami.

Ze sfer notarjalnych. Notarjuszami mianowani kandydaci notarjalni: Artur Blumenfeld dla Lutowisk, Roman Madejski w Nowym Sączu dla Zatora, Juljan Trzaska Nartowski z Białej dla Wadowic.

Rezygnacja. P. Franciszek Gamski zrezygnował w tych dniach z godności zastępcy burmistrza miasta Przemyśla. Jest to dla miasta wielka szkoda, gdyż p. Gamski przyczynił się nie mało do rozwoju i upiększenia Przemyśla. Strata ta jest tem większą, iż p. Gamski rezygnuje w chwili, gdy rada miejska uchwaliła plan regulacji miasta. Widocznie jakieś bardzo ważne powody skłoniły pana G. do zrobienia tego stanowczego kroku.

Konsulat austrjacki. Z powodu wyjazdu na inne stanowisko barona Wackena, obowiązki zastępcze jeneralnego konsula austrjackiego w Warszawie, sprawować będzie p. Felner, wicekonsul.

Arcyksiążę Zygmunt, zmarły dnia 15. b. m., był trzecim synem arcyksięcia Rainera, a więc bratem zmarłego niedawno arcyksięcia Henryka. Urodzony dnia 7. stycznia 1826 roku w Medjolanie, po otrzymaniu starannego wychowania, wstąpił wcześnie do wojska. W roku 1847 został właścicielem weneckiego pułku piechoty nr. 45, który aż do dnia dzisiejszego nosił jego imię. Pod wodzą Radecky'ego brał udział w zwycięskich walkach we Włoszech, w roku 1848—49 został jenerał-majorem, w r. 1853 feldmarszałkiem-porucznikiem, potem, ze względów zdrowia, usunął się do życia prywatnego i w ostatnich latach mieszkał przeważnie w swoim zamku koło Gmünd.

Konsekracja arcybiskupa ks. dra Stablewskiego prawdopodobnie odbędzie się w katedrze gnieźnieńskiej dnia 3. stycznia 1892, a ingres dnia 5. stycznia 1892. Tak przynajmniej utrzymuje *Dziennik Poznański*.

Do wiadomości dyrekcji poczt. Jeden z przyjaciół naszego pisma nadsyła nam z prowincji list następujący: „Szanowna Redakcjo! Proszę o łaskawe umieszczenie następującego artykuliku, a właściwie o zapytanie się dyrekcji pocztowej, w jaki sposób list, wysłany „per express" (nadany rano) dnia 14. bm. ze Żółkwi, nie został tego samego dnia we Lwowie doręczonym? Pociąg przychodzi do Lwowa o godz. 4. popołudniu, a list doręczono adresatowi dopiero 15. bm. przed południem. Na cóż tedy ustanowioną jest większa opłata pocztowa (zamiast 5 ct., płaci się 20 ct.), skoro wynik ten sam pozostaje?..."

Zabawka „dernier soupir". Ze zbliżającemi się świętami, jeden z fabrykantów zabawek ogłosił pojawienie się cacka niezmiernie na dobie. Anons brzmi: „Wspaniała dla dzieci zabawka: katastrofy kolejowe z tunelami, spotykaniami się pociągów, zawalaniem się mostów, wykolejeniami. Bogaty wybór ofiar w rannych i zabitych. N. B." Dodatek tych ostatnich znacznie podnosi cenę zabawki.

Wybory do rady miejskiej. W celu przeprowadzenia wyboru rady miejskiej na ósmy perjod wyborczy w myśl § 23 statutu miasta Lwowa, nadanego ustawą z dnia 14 października 1870 roku (Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 79), sporządzone zostały spisy uprawnionych do wyboru i złożone są począwszy od dnia 15 b. m. w biurze prezydjalnem magistratu do wolnego każdemu członkowi gminy przeglądu co dzień od godziny 9. rano do 2. z południa.

Na mocy postanowień § 1. ordynacji wyborczej dla miasta Lwowa, mają prawo wybierania radnych miejskich następujące osoby, jeśli są obywatelami państwa austrjackiego: 1. Obywatele miejscy i honorowi miasta. 2. Przynależni do gminy i uczestnicy (§. 3. ust. gmin), o ile wchodzą do jednej z następujących kategoryj: a) ci, którzy czy to jako właściciele, czy jako dożywotnicy w obrębie miasta posiadają odziedziczoną, lub najmniej przed rokiem nabytą nieruchomość (grunt lub dom), podatkowi gruntowemu lub domowemu podlegającą: b) ci, którzy w obrębie miasta prowadzą zatrudnienie, podlegające podatkowi zarobkowemu i z niego od roku przynajmniej 8 zł. rocznego, stałego podatku bez dodatków opłacają; c) ci którzy z jakichkolwiek innych tytułów od roku 12 zł. stałego podatku rocznego bez dodatków we Lwowie opłacają; d) duchowieństwo wyższe, dalej proboszczowie, administratorowie parafji, kapłani miejscowi i katecheci, tudzież pomocnicy duchowni wszystkich prawnie uznanych wyznań chrześcjańskich, jakoteż przełożeni klasztorów; e) kaznodzieje lwowskiej ludności izraelickiej, jakoteż rabin, do prowadzenia metryk upoważniony; f) czynni, pensjonowani lub kwieskowani urzędnicy dworu, państwa, kraju lub gminy, niemniej urzędnicy zakładów krajowych i gminnych, przynajmniej od roku w gminie stale zamieszkali; g) adwokaci, notarjusze, doktorowie wszystkich fakultetów, magistrowie chirurgii i farmacji, główni redaktorowie pism czasowych treści politycznej i naukowej; h) przełożeni, profesorowie i nauczyciele wszystkich w obrębie miasta istniejących, kosztem państwa, kraju lub gminy utrzymywanych szkół i publicznych zakładów naukowych; i) oficerowie i do wojskowości należące osoby z tytułem oficerskim, jeżeli się znajdują w stanie stałego spoczynku, lub jeżeli z zastrzeżeniem charaktera wojskowego dymisję wzięli. 3. Państwo, kraj, tudzież te korporacje zakłady i fundusze publiczne, których główny ma siedzibę we Lwowie, jeżeli z własnego majątku lub dochodu opłacają w gminie od roku stałego podatku, bez dodatków, przynajmniej 250 zł rocznie. 4. Stowarzyszenia i spółki przemysłowe, których zarząd ma siedzibę we Lwowie, jeżeli z własnego majątku lub dochodu opłacają stałego podatku bez dodatków najmniej 50 zł. rocznie.

Wyłączeni są od prawa wybierania (§. 2.): a) oficerowie w służbie będący, osoby wojskowe z tytułem oficerskim w służbie zostające, tudzież osoby wojskowe, należące do niższych stopni i szeregowcy z wyjątkiem jednak rezerwistów niepowołanych; b) słudzy i osoby żyjące z dziennego lub tygodniowego zarobku; c) ci, którzy jako ubodzy pobierają wsparcie z funduszów, na cele dobroczynne przeznaczonych.

Wykluczeni są od prawa wybierania wskutek czynów karygodnych (§ 3.): W myśl ustawy z dnia 15. listopada 1867 roku (Dz. p. p. Nr. 131), osoby skazane na karę za zbrodnie, które nie są objęte drugim ustępem § 6. od 1 do 10 wspomnianej ustawy — albo za przestępstwa kradzieży, sprzeniewierzenia, udziału w tychże i oszustwa (§§. 460, 461, 463 i 464 ust. kar.), a to aż do ubiegu czasu, oznaczonego w ostatnim ustępie §. 6. wyżwspomnianej ustawy. Prócz tych wykluczone są od prawa wybierania także osoby, zostające pod śledztwem z powodu czynów karygodnych w poprzednim ustępie wymienionych, przez czas trwania śledztwa.

W terminie, dni czternastu t. j. w czasie od dnia 15. do włącznie 28. grudnia b. r., wolno przeciw sporządzonym na podstawie powołanych przepisów spisom wyborców wnieść reklamacje do właściwej komisji, która je w ciągu trzech dni rozstrzygać będzie i czynić niezwłocznie w spisach wyborczych poprawki, [illegible] za stosowne uzna. Przeciw odmownej uchwale komisji przysługuje reklamującemu prawo odwołania się do rady miejskiej. Odwołanie takie winno być wniesione do komisji w przeciągu dni trzech od uwiadomienia reklamującego o uchwale odmownej. Rozstrzygnienie rady miejskiej jest co do wyborów w toku będących stanowcze.

Pod adresem swego reprezentanta zasiada jącego w izbie handlowo-przemysłowej we Lwowie — pisze *Gaz. Przemyska*: Wskutek zabiegów p. Lorda, członka izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, kursować będzie między Tarnowem a Krakowem od 1. stycznia 1892 pociąg lokalny. Pociąg ten będzie wychodził z Tarnowa około godz. 7. rano i stanie w Krakowie kilka minut po godzinie 9. Odwrotną drogę do Tarnowa odbędzie pociąg ów w ten sposób, że z Krakowa wyruszy dopiero około godz. pół do 6. popołudniu. Przemyśl, jako trzecie miasto z rzędu w kraju, potrzebuje również dogodnego połączenia ze Lwowem. Upraszamy więc naszego reprezentanta w lwowskiej izbie handlowo-przemysłowej, aby w dotyczącej dyrekcji kolei państwowych poczynił starania o zaprowadzenie z dniem 1. stycznia 1892 pociągu lokalnego między Przemyślem a Lwowem. Pociąg taki natenczas tylko będzie odpowiadał rzeczywistym potrzebom naszego miasta, jeżeli wychodzić będzie z Przemyśla do Lwowa o godz. 7. rano, zaś w powrotną drogę wyruszy ze Lwowa o godz. 12. w nocy." Żądanie to jest zupełnie słuszne i uzasadnione.

Szkoły ludowe w Przedlitawji. Centralna komisja statystyczna dla Przedlitawji we Wiedniu ogłosiła następujące najnowsze daty co do stanu szkolnictwa ludowego: Dzieci, w wieku szkolnym będących, jest 3,335.674. Nauki nie pobiera, z powodu ułomności cielesnych lub umysłowych, 21.895 dzieci. Pokaźna liczba 365.593, dzieci normalnie rozwiniętych, nie pobiera wcale nauki. Z tej ostatniej liczby przypada: na Krainę 17%, na Dalmację 23·2%, na Pobrzeże 30·5%, na Galicję 40·6%, na Bukowinę 52·1%. Kary za nieposyłanie dzieci do szkoły, nałożono zaś w 185.464 wypadkach: z tego było 68.590 kar aresztu i 116.874 kar pieniężnych. Szkół jest 18.079; z tego 16.688 publicznych szkół ludowych, 415 szkół wydziałowych, a 976 szkół prywatnych. Ze szkół ludowych 88% jest mieszanych, 6·8% męskich, a 5·2% żeńskich. Naukę całodzienną ma 12.645 szkół, naukę półdzienną 3210 szkół, a wreszcie częścią półdzienną, częścią całodzienną naukę ma 1239 szkół. Z ogólnej liczby publicznych szkół ludowych jest 8400 szkół jednoklasowych i 3816 szkół dwu-klasowych. Siły nauczycielskie, przy publicznych szkołach ludowych zatrudnione, składają się z 44.838 nauczycieli i 13.913 nauczycielek. Z tej liczby 83·7% było ukwalifikowanych, 11% ze świadectwem dojrzałości, a 5·3% nieukwalifikowanych. Na jedną siłę nauczycielską przypadało przeciętnie 72·4 uczniów.

Słynny nowelista francuski Guy de Maupassant zaniemógł tak ciężko, iż musiano go oddać do zakładu dla nerwowo chorych. Guy de Maupassant rozpoczął niedawno pisać obszerną powieść „Angelus". Czy ją dokończy? Podobno powodem jego choroby była wytężona praca, przeplatana zbyt wesołem, prawdziwie paryskiem życiem...

(P. Z.) **Geografja w szkołach Królestwa polskiego.** W Warszawie we wszystkich szkołach i pensjonatach żeńskich do nauki geografji używają podręcznika p. t. „Krótki przegląd kuli ziemskiej, czyli początkowa nauka geografji powszechnej w pytaniach i odpowiedziach". Zaszczyt autorstwa pouczającej tej książeczki przypada niepodzielnie niejakiemu p. E. Leja. „Krótki przegląd kuli ziemskiej" jest dziełem „według najlepszych źródeł opracowanem, przeznaczonem dla dziecięcego wieku" i doczekał się już 7go, powiększonego i „poprawionego" (?) wydania. Ciekawe jest to „poprawione" wydanie! Otóż dziecię chcąc poznać tajniki przyrody, zaraz na wstępie dowiaduje się o „geografji astronomiczno matematycznej, o ekliptyce, o geografji astronomiczno fizycznej", dowiaduje się, że zmiany księżyca pochodzą stąd, „że księżyc w czasie obrotu swego naokoło ziemi wiecznie jest zwrócony ku niej tą samą stroną, przeciwnie zaś w przeciągu dni 28 bywa obrócony do słońca raz jedną, to znowu drugą stroną." Dalej młody uczeń z podziwem patrzy na „fiordy", poznaje, co to jest „ustęp", „buchta", dowiaduje się, że „jezioro jest to wpadlina na stałym lądzie." Z księgi p. Leja można się jeszcze dowiedzieć, co to są „kardynalne punkty", których według autora, jest cztery, mianowicie... wschód, zachód, północ, południe! Z odpowiednich kombinacyj „głównych punktów" tworzy p. Leja „punkty poboczne", np. północno-wschód itp. „Ludy pasterskie" nazywają się „hordami", a „koloniści" zajmują się tylko uprawą płodów kolonjalnych. Nazwa morza Śródziemnego pochodzi stąd, że „pływa" ono między trzema częściami świata. Na północ od Francji leży... Bawarja, a wschodnią Francji od Niemiec granicę stanowi Ren. Co do Niemiec, to te składają się z Austrji, Prus, Holandji i z 33 państewek, jak np. Pomeranja; Galicja zaś dzieli się na dwie „prezydencje", lwowską i krakowską. Wisły w Galicji nie ma. Bukowina leży między Dniestrem a Karpatami, a Mołdawja, czyli Multany, między Prutem a Karpatami. Do Austrji należy między innemi Pogranicze wojskowe, „idące od morza adrjatyckiego nad granicą turecką aż do ziemi siedmiogrodzkiej itd." z miastami: Fiume, Waradyn, Bosnia i Hercogowina!

Powybieraliśmy tylko najciekawsze „punkty kardynalnej głupoty, czy rozmyślnej ignorancji" p. Leja — jest ich tam więcej — a całą tę mądrość pochłonąć muszą biedne dzieci polskie za kordonem. Cóż dopiero dziać się musi z historją, gdy w ten sposób traktowaną jest geografja!

Szkoła polska w Paryżu. Donoszą z Paryża: Z naszą szkołą polską tutejszą zawsze bieda. Podobno rząd tutejszy zamierza zawiesić w roku przyszłym subwencję, już wielce ograniczoną, którą wypłacał temu zakładowi. Byłby to, powiedzieć można, akt oburzającej niewdzięczności. W notatkach moich znajduję długą bardzo listę byłych uczniów tego zakładu, którzy w rozmaitych kierunkach wysługują się dziś swojej przybranej ojczyźnie francuskiej i wysługują się dobrze. Że wspomnę tylko o dwóch braciach Dybowskich, z których jeden jest profesorem w tutejszych szkołach publicznych, drugi wiadomo co robi w Afryce. Między profesorami spotykam jeszcze nazwiska: Gasztowta, Magnuskiego, który niedawno był dyrektorem szkoły w Etienne, Budzyńskiego, Stryjeńskiego. W dyplomacji służą z odznaczeniem: Kłobukowski, Bliński, Myszkowski. Jeden z wychowańców szkoły, Babiński, zajął pierwszorzędne stanowisko w tutejszym świecie lekarskim. Drugi Babiński jest inżynierem min i ma mnóstwo kolegów tego samego pochodzenia w tej gałęzi służby publicznej. W ścieśnionym dziś zakresie swojego działania, szkoła polska w Paryżu przestanie być rzeczą publicznej użyteczności za lat 15 lub 20 najdalej, to jest za wyczerpaniem naturalnem swojego emigracyjnego kontyngensu. Prawdopodobnie dzieci właściwych emigrantów zabraknie ówcześnie. Ale do tego czasu jest ona rzeczą konieczności i w rozpoczętej obecnie likwidacji emigracyjnych stosunków należałoby przyjąć w rachunek tę konieczność. Ktoby zaś, oprócz tego, mógł przynieść jaką taką pomoc biednej zagrożonej szkole, ten nie mógłby trafić na lepszy dobry uczynek.

Nowe patrole. Według *Armeeblatt'u* postanowiło ministerstwo wojny zaprowadzić od Nowego roku patrole z psów przy armji austrjackiej. W tym celu będzie patrol z tresowanych psów przy każdym korpusie.

Pożar teatru. W antwerpskim teatrze ludowym wybuchł dnia 15 bm. podczas przedstawienia pożar na scenie, skutkiem pęknięcia kotła u maszyny parowej. Maszynista ranny jest śmiertelnie, a kilkudziesięciu widzów odniosło skaleczenia. Pożar zniszczył prawie całą scenę.

Śmierć głodomora. Rozwinięty [illegible] w Anglji, a szczególniej w Ameryce sp[illegible] rowy tragiczny tymi dniami w kronikach [illegible] pisał wypadek. Jest nim śmierć Henryka Strattona w Nowym Jorku, który niejednokrotnie próbował już dłuższy czas wstrzymywać się od pokarmu, postanowił kilka tygodni temu wydrzeć palmę pierwszeństwa Succi'emu, który świeżo przez 45 dni żył — powietrzem. Zawarł tedy umowę z jednym z wędrownych muzeów i rozpoczął doświadczenia. Przez 36 dni udawało mu się jakoś nie źle, 37 wszakże popadł w stan omdlenia, połączony z silnemi kurczami. Lekarz zażądał zaprzestania postu, Stratton jednak upierał się przy swojem; stanęło wreszcie na tem, iż głodomór miał raz na dzień drobną ilość szampańskiego wina spożywać. Środek ten tak zgłodzonemu przypadł do smaku, iż jął się poprostu zapijać szampanem, bez uwagi na coraz gorszy stan zdrowia. Wreszcie w 42 dniu postu rozchorował się na dobre, przewieziono go więc do szpitala, gdzie wkrótce ducha wyzionął.

Ze sportu *Pester Lloyd* dowiaduje się ze sfer sportowych wiedeńskich, że kilku hodowców koni wyścigowych w Austrji ma zamknąć swe stajnie. Między innymi wymieniony jest hr. Baworowski. *Pester Lloyd* dodaje uwagę, że w stajni hr. Baworowskiego był zatrudniony dżokej Martin, ukarany odebraniem prawa jeżdżenia na torach wyścigowych w Austrji.

Śnieg dość obfity spadł onegdaj wieczorem. Jest więc nadzieja, że wkrótce doczekamy się prawdziwej zimy.

Sprawcę wybuchu onegdajszego pożaru stodoły p. Karola Kiselki, aresztował wczoraj ajent policyjny Günsberg. Spiesząc do ognia, spotkał on na ulicy Żółkiewskiej kilkakrotnie karanego złodzieja Józefa Stychnowskiego, stojącego pod dozorem policyjnym. Złodziej spostrzegłszy detektywa, zaczął uciekać, został jednak przytrzymany i wtedy przyznał się, że on to wzniecił pożar. Stychnowski — jak sam twierdzi — położył się z zapalonym papierosem spać w stodole, a w kilka chwil później powstał ogień. Złodziej zdołał jeszcze wczas wydostać się ze stodoły. Podpalacza odstawiła policja do sądu karnego, a dochodzenia dalsze wykażą, czy opowiadanie Stychnowskiego jest prawdziwe i czy tenże rozmyślnie nie podłożył ognia.

Wielki awans. W jednym z pism miejscowych czytamy: Przed kilku dniami donieśliśmy o nominacji trzech radców skarbowych starszymi radcami w krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie. Obecnie dowiadujemy się, że to był dopiero początek całego szeregu nominacyj, jakie będą miały miejsce w etacie urzędników dyrekcji skarbowej. Wkrótce bowiem będą ogłoszone nominacje 5 radców skarbowych, 19 starszych komisarzy i sekretarzy, 24 komisarzy i 32 koncepistów. Wielki ten awans zawdzięczają urzędnicy skarbowi swemu wiceprezydentowi dr. Korytowskiemu, który wielce dba o polepszenie doli podwładnych mu urzędników i wszelkich dokłada starań, aby, o ile możności, przyspieszyć ich awans. Los bezpłatnych praktykantów również leży p. Korytowskiemu na sercu i postarał się on o to, iż 44 bezpłatnych praktykantów otrzymało adjuta; między adjutowanymi są tacy, którzy dopiero półtora miesiąca w dyrekcji służą. Według wykazu wiceprezydenta, z dniem 1. stycznia 1892 roku mają otrzymać adjuta wszyscy bezpłatni praktykanci bez wyjątku.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 0·6°C, najwyższa + 3·0°C., najniższa — 1·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły [illegible], średnia temperatura doby pozostanie około + 0·0°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 prc.; opad: śnieg.

Z „Koła literacko-artystycznego". Dziś w piątek dnia 18. bm., p. Bronisław Komorowski mieć będzie odczyt pt. „Wspomnienia legendowe". Prelegent przywoła na pamięć rozwój życia umysłowego młodzieży lwowskiej z przed trzydziestu kilku laty. — Wstęp wolny dla członków Koła z rodzinami i dla osób, przez członków Koła poleconych. Początek o godzinie 7. wieczór.

Dyrekcja ruchu kolei państwowych prosi nas o zamieszczenie następującego pisma w sprawie wypadku z koniem, który wyskoczył z pociągu koło stacji Bilczy Wolica:

„Gdy pociąg nr. 913 dnia 7. bm. zajechał na stację Bilcze-Wolica, uwiadomił konduktor naczelnika tej stacji, że koń, który się znajdował w ostatnim wozie pociągu, wyskoczył z wagonu podczas jazdy na otwartej przestrzeni na 1 kilom. przed stacją, dozorcę zaś zastał śpiącego w wagonie.

Konia tego nadano na stacji w Jezupolu do Ustrzyk, a nie — jak twierdzi autor artykułu „Między sportsmenami" — z Rosji do Lwowa, a następnie do Pesztu.

Niemożliwem jest, aby koń wyskoczył tylnemi drzwiami, bo wagon dotyczący tylnych drzwi wcale nie posiada i opatrzony jest tylko w drzwi boczne do zasuwania.

Drzwi zaś wozów nigdy się nie plombuje przy przewozie koni; w niniejszym wypadku tembardziej nie można było wagonu plombować, ponieważ znajdował się w nim dozorca, specjalnie dodany przez nadawcę, który miał obowiązek czuwać nad tem, aby żaden wypadek nie zaszedł i który w obecnym razie wyłącznie odpowiedzialność ponosi."

W tej samej sprawie sekretarjat „Towarzystwa chowu koni" przesyła nam wyjaśnienie, z którego wynika, że wiadomość o zakładzie, jak również o wyścigach w Budapeszcie, nie jest prawdziwą.

Dalszy ciąg nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Towarzystwa politechnicznego we Lwowie odbędzie się w piątek 18. bm., w lokalu Towarzystwa rynek l. 30, o godz. 6. wieczór.

Towarzystwo historyczne we Lwowie. XLI. zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę dnia 19. grudnia br. o godzinie 6. wieczorem, w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. dr. Wojciech Kętrzyński. „O granicach Polski w X. wieku". 2. Luźne komunikacje naukowe. 3. Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

„Skała", stow. kat. młodzieży rękodz., urządza szereg odczytów i wykładów, które się odbędą w dnie niedzielne w głównej sali stowarzyszenia przy ulicy Mickiewicza l. 28. Pierwszy odczyt wygłosi dnia 20. grudnia br. dr. Ciesielski Teofil, profesor uniwersytetu: „O zadaniu roślin w gospodarstwie przyrody" (z demonstracjami).

Z literatury i o literaturze.

II.

Nie będziemy dalej rozpatrywali przykrego objawu, który naszą uwagę zajął w poprzednim artykule.

Dyskusja w tym przedmiocie może mieć tylko czysto akademickie znaczenie. Złe da się usunąć jedynie przez usunięcie jego przyczyny.

Taka walka przechodzi siły jednostki kiedyś — być może — społeczeństwo nasze zawróci się samo z tej drogi, gdzie zagłada grozi wszelkim podnioślejszym dążeniom; kiedy jednak i na skutek czego, odgadnąć trudno.

Zamiast też w dalsze bawić się nawoływania, wolimy dla tej szczupłej garstki, która książki kupuje i czyta, podać rodzaj biuletynu o nowościach wydawniczych.

Pokaźna ich liczba odbyła wjazd swój na półki księgarskie. Aż żal się budzi na myśl, że te piękne dzieła z trudem torować sobie muszą drogę do rąk czytelników.

Przegląd nasz rozpoczynamy od poezyj, działu najmniej dziś czytanego. Produkcja też w tym zakresie nie jest zbyt obfita. Po ślicznych poezjach Bełzy, omówionych już przez nas w swoim czasie, przybyła świeżo zaledwie jedna książeczka poetyczna — ta książeczka, prawdziwa *rara avis*.

*

.. ranek...
Tak piękny... Co kwiatów, co woni!
Aż biało pod temi lipami,
A w uszach od ptasząt, aż dzwoni!
Dom cały nasz pachnie różami...

Nietylko dom — cały poemacik Kordjana Ujejskiego*) pełen jest tego ptaszęcego gwaru, tych woni przedziwnych, które z kwiatów myśli i uczuć zdolne jest dobyć swemi promieniami jedynie słońce prawdziwej poezji.

Dziwne to, doprawdy, że w naszych właśnie czasach mógł pojawić się utwór, tak subtelnem a pogodnem przesiąknięty uczuciem. Z pośród pesymistycznej dzisiejszej literatury wyziera on, jak płat jasnego błękitu z pośród chmur czarnych; błękitu, przypominającego nam dni słoneczne, pełne ciepła i blasku, dni wiosny minionej, niepowrotnej..

Czy opowiedzieć fabułę?

Prosta ona, jak życie jej bohaterów. Rzecz dzieje się w dworku szlacheckim pod koniec XVIII. wieku. Pasierb pani Rolskiej, Staś, wraca, ukończywszy wielkomiejską edukację — wraca oczekiwany tęsknie, zwłaszcza przez swą kuzynkę. W sercu obojga kiełkują pierwiosnki miłości. Cudowne kwiecie!

Dłoń Boża najpierwsza zasiewa
Kwiatuszki na sercu dziewczyny,
Świat później tam chwasty nawiewa
Łopiany, pokrzywy, tarniny.
Więc szanuj dar z Bożej dan ręki,
Co kiedyś w twej duszy zabłyśnie.
Choć serce wziąć może na męki,
Choć bolem do ziemi przyciśnie,
Choć bolem zaorze, jak pługiem,
I skibę głęboką dobędzie..
To na niej, choć życie jest długiem,
Chwast żaden nie wzrośnie, nie się idzie.

Uczucie młodej pary osłania bezwiedność swemi mgłami. Rozwiewa je dopiero Laura, młoda rozwódka, sąsiadka p. Rolskiej, której powab odurza naiwnego Stasia, ale tylko przelotnie i po to jedynie, by powołać do świadomości miłość z wszystkiemi jej pragnieniami i tęsknotami.

Na tle tej ubogiej akcji, potrafił autor nakreślić niezwykle poetyczny obrazek.

Wszystko tu takie ciepłe, serdeczne, piękne, że najsceptyczniejszy umysł nie może się oprzeć szczególnemu urokowi.

Prześliczne zwłaszcza są postacie Tosi i Laury. [illegible] młodziutkie dziewczę wobec swego kuzynka.

Gdyś odjechał, to-m została
Smutna i milcząca,
Czułam, jak gdyby się rwała
Nitka nas wiążąca.
Później się rozweseliłam
Zwolna, pomaleńku,
I znów taką samą byłam,
Jak dawniej, Stasieńku.
Przyszło lato, przeszły żniwa,
Przyszła jesień chłodna,
Ja biegałam wciąż szczęśliwa,
Wesoła, swobodna.
Liście spadły, kwiatki zbladły,
Dąb się zarumienił;
Przyszło za to „Babie lato"
Humor mi się zmienił.
Od tej pory twojej Tosi
Było smutniej.. gorzej...
Aż raz — widzę, jak się wznosi
„Przędza Matki Bożej".
Leci, świeci, cała biała,
Wzrok mój za nią pędzi;
Patrzę: przędza się wstrzymała
Na krzyża krawędzi.
To się wznosi.. to się zniża..
Zawisła na chwilę...
Tam.., u ramion tego krzyża..
Wiesz? — tam... na mogile.
To się wznosi, to się zniża
Na krzyża ramieniu...
Ty-ś mi wtedy u stóp krzyża
Zjawił się w wspomnieniu.
Przędza moja gdzieś na chwilę
Odleciała sobie...
Ja zostałam na mogile
Z myślami o tobie:
Od tej chwili czasu kawał..
Pajączek nie przędzie...
Tyś mi jednak w myśli stawał
Przed oczyma wszędzie.
Tak o niczem nie wiedząca
Popchnęła mnie w troski
Ta.. na krzyżu się chwiejąca
Przędza Matki Boskiej..

Równie obrazowych, szczerych i [illegible] strof erotycznych dawno nie zdarzyło nam się czytać. Poeta z prawdziwem mistrzostwem przedstawił ów stan, w którym

..nim pączek rozkwitnie,
Nim przejmą słoneczne go blaski,
Pai ują przedświty... w nim brzaski
Pół-światła, pół-zmroki, pół-cienie.

Niepodobna nam wdawać się w szczegóły; ogólnie tylko napomknąć winniśmy, że proces psychologiczny usamowiednienia uczucia w sercu Tosi i Stasia przeprowadzony jest znakomicie, a wszystkie jego fazy jasno i konsekwentnie roztaczają się przed oczyma czytelnika, czy też widza.

Niezmiernie sympatycznie nakreśloną jest także postać Laury. Kobieta ta, w której sercu wre ciągle nieugaszona tęsknota,

...ptaszę tułacze,
Co śmieje się z duszą rozdartą,
Co śmieje się, tęskni i płacze
Za drogą... do szczęścia zapartą...

Gorycz niezawiniona tkwi w jej sercu.

...Życie — nie balem.
Dla jednych — jest drogą ciernistą,
Dla drugich — posadzką dość gładką;
Dla innych — kałużą nieczystą;
Dla wszystkich zaś — ciemną zagadką.

„Tułacze ptaszę" na próżno szuka spokoju.

O Litwo, serdeczna i cicha
Po życia burzliwej rozterce,
Inaczej tu pierś ma oddycha,
Inaczej tu bije mi serce.

*) Pierwiosnki. Obrazek w jednym akcie wierszem przez Kordjana Ujejskiego. Z ilustracjami Stanisława Radziejowskiego. Lwów W. Hoschek i Spka 1892. — Str. 72.

A jednak te same co roku
Stolicy mię budzą mamidła,
I lecę, jako ćma o zmroku
W płomienie — i palę tam skrzydła...

W tej tęsknocie, w tych skargach złamanego serca tkwią główne cechy charakteru Laury, która ze złud odarta niemiłosiernie, przedwcześnie, nie może się ze stratą pogodzić.

„Zamaszysta“ pani Rolska i poczciwy Doliwa (*omen nomen*) wybornie uzupełniają całość.

Poemacik dramatyczny Kordjana Ujejskiego niezwykłe zaprawdę, stanowi zjawisko. Piszący te słowa nie należy bynajmniej do wielbicieli romantyzmu; w ciężkich walkach dzisiejszego życia nie ma prawie miejsca dla powiewnej idyli. A jednak... dziwne ciepło owiać musi każdego, kto przeczyta „*Pierwiosnki*“. Można się nie godzić na optymizm autora, na jego zamiłowanie w jasnych tylko barwach życia i można mu z tego powodu zarzucić nawet jednostronność; ale to wszystko nie zdoła osłabić wrażenia, wciskającego się do najskrytszych głębin serca po świetlanym promyku poezji i piękna.

Książeczkę zdobią rysunki Radziejowskiego — z wyjątkiem jedynie ilustracji sceny XI. — wybornie dostrojone do tekstu.

(*str*).

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w piątek po raz pierwszy „Wróg ludu“, komedja w 5. aktach Herm. Ibsen'a; jutro w sobotę „Żydówka“, opera w 5. aktach Halevy'ego. Gościnny występ panny Adrjanny Bussi, primadonny teatru Dal Verme w Medjolanie i pp.: Ignacego Warmutha, tenora opery włoskiej i Juljana Jeromina, artysty opery włoskiej.

Dzisiejsza premiera „Wróg ludu“, przedstawia niezwykłe trudności dla reżyserji. W akcie czwartym odbywa się zgromadzenie ludowe, które wymaga współdziałania wszystkich na scenie obecnych. Ażeby zgromadzenie to wywołało należyte wrażenie, biorą w niem udział wszyscy niemal artyści naszego personalu, którzy zrobili ze siebie prawdziwe poświęcenie dla dobra sztuki, podejmując się prawie statystowania. Spodziewać się jednak należy, że ich udział przyczyni się do tego, iż scena ta będzie odegraną z taką werwą i życiem, jakiego życzył sobie autor.

Swiat. Ślicznym jest ostatni w roku bieżącym zeszyt *Świata*, a składają się na jego stronę artystyczną nazwiska takich malarzy, jak: Brandt, Kossak, Malczewski, Buchbinder, Witkiewicz, Rejchan, Tondos, Młodnicka, Jaroszyński i Dietrich. To też całość ilustracyjna, tak treścią swą — wielce interesującą — jak odbiciem różnobarwnem, stoi na wysokości najprzedniejszych publikacyj artystycznych europejskich, a koroną jej jest doskonała chromolitograficzna reprodukcja akwareli Juljusza Kossaka, robiąca wrażenie oryginału. Tekst odpowiada wartości obrazów i rysunków, a wybitne w nim miejsce zajmuje opowiadanie Kajetana Kraszewskiego o oblężeniu Częstochowy z r. 1809, wyborne studjum J. Tretiaka o dzieciństwie Mickiewicza, oraz dokończenie niezmiernie ciekawej dłuższej pracy Zenona Przesmyckiego o Maeterlinku. Słowem *Swiat* zamyka swój rocznik z 1891 ze wszech miar świetnie, zapowiadając na rok przyszły, piąty od założenia tego cennego czasopisma, cały szereg powieści naszych najznakomitszych powieściopisarzy, oraz szkiców i studjów literackich, historycznych, naukowych, politycznych i społecznych, pierwszorzędnych autorów i publicystów. Dowiadujemy się również z tegoż samego zeszytu, że *Swiat* od 1. stycznia 1892 r. nie będzie już wcale posyłany za kordon, więc tak jego część literacka, jak i rysunkowa, zyskają na wyrazistości patrjotycznej. Dwutygodnik krakowski, wyswobodzony z więzów cenzury rosyjskiej, śmielej przemawiać będzie i stanie się przez to bardziej zajmującym. Chodzi zatem tylko o to, aby publiczność nasza chciała i umiała poprzeć wydawnictwo, już dobrze sztuce i literaturze polskiej zasłużone, a które obecnie tylko na galicyjskich czytelników liczyć może. Zwracamy uwagę, że nakład *Swiata* jest bardzo kosztowny, na pokrycie go potrzeba licznych przenumeratorów.

„Sylwan“, zeszyt grudniowy zawiera: Sprawozdanie z posiedzeń galicyjskiego Towarzystwa leśnego, odbytych w Stryju w dniach 17. i 19. sierpnia rb. (dok.); Wyniki dotychczasowych prób aklimatyzacj obcych drzew w Europie, wykład prof. Tynieckiego na posiedzeniu gal. Towarzystwa leśnego w Stryju dnia 17. sierpnia rb. (dok.); Popyt za drzewem jaworowem, brzostowem i jesionowem; Kontrola nasion leśnych; Wiadomości bieżące; Nekrolog; Pytania i odpowiedzi.

„Tygodnika ekonomicznego“, wychodzącego jako dodatek do *Ekon. polsk.*, wyszedł nr. 50. i zawiera: Przesilenie zbożowe w Rosji; Echa czeskiej wystawy jubileuszowej i pierwsze brzaski naszej wystawy; Nowa sieć kolejowa (c. d.); Kronika ekonomiczna (dr. X.); Z targów zbożowych; Wiadomości handlowe (dr. M.); Kurs giełdy wiedeńskiej; Cennik izby handlowo-przemysłowej we Lwowie; Ogłoszenia.

Konkurs. W lipcu rb. rozpisała redakcja *Małego światka* konkurs na powieść historyczną. Na konkurs ten nadesłano 14 powieści, z których komisja konkursowa uznała za najlepszą powieść pt. „W piętnastym wieku“, opatrzoną godłem „Z Orląt Orły“.

Po otworzeniu koperty okazało się, że autorką jej jest pani Mieczysława Sleczkowska.

Druk tej powieści rozpocznie *Mały światek* w pierwszym numerze przyszłego rocznika.

„Dramat jednej nocy“ na scenie poznańskiej. W dniu 5. bm. odegrano po raz pierwszy dramat Aur. Urbańskiego: „Dramat jednej nocy. Oto co pisze o tym utworze *Dziennik Poznański*: „Rozwija się on na tle powstania z r. 1863 na Litwie, na której w wiadomy sposób gospodarował niecnej pamięci Murawiew Wieszatel. Na tle tem, niesłychanie tragicznem, narysował poeta z całą grozą jeden z epizodów powstania, w którym głównym bohaterem jest rzekomy kozak oficer Fiedor (Jakubowski), ścigający powstańców. Mówimy rzekomy kozak, bo w istocie to Polak porwany w r. 1831 niemowlęciem przez Wańkę (Królikowski) i przez tegoż wychowany. Żołdak to od stóp do głów, który nie zna ani litości, ani pardonu — tylko cara. A jednak krew polska, krew szlachetna, skoro tylko dowiedział się o swem pochodzeniu, odzyskała swe prawa. Przeszłości trudno przekreślić, ale brnąć dalej w okrucieństwie niepodobna. To też uwalnia on schwytanego dowódcę powstania Żubra (Łaskiego) i jego żonę (Wróblewską) i odbiera sobie życie, nie chcąc być dalej katem dla swoich. Dramat swą prawdą, tragiczną swą grozą, robi ogromne wrażenie i wyciska łzy z ócz słuchaczów. Cisza uroczysta podczas całej gry panowała głęboka w audytorjum, a tryumf to prawdziwy dla poety. Po ukończeniu ręce wszystkich słuchaczy zerwały się do oklasków. Wszyscy artyści odegrali swe role bardzo starannie, a bez najmniejszej afektacji. Prawda, uczucie, naturalność odznaczały grę wszystkich.“

„Faust.“

(Występy gościnne: p. Adrjanny Busi, Ignacego Warmutha, Julj. Jeromina i Rud. Bernharda).

„Faust“ Gounoda należy do rzędu tych oper nielicznych, które — jak to się mówi pospolicie — mają do Lwowian szczęście. Specjalnie „Faustowi“ nikt tego szczęścia chyba nie pozazdrości, gdyż nieśmiertelne to arcydzieło nadsekwańskiego mistrza, byle jaką taką miało obsadę, dla samej nieprzebranej treści swojej, dla istnej skarbnicy melodyj boskich, jakiemi jest przepełnione, pozostanie przez długie jeszcze dziesiątki lat silnym magnesem dla miłośników rzeczywistego piękna w muzyce. Tem pewniej zaś może i musi tego rodzaju opera, nawet w apatycznym Lwowie, liczyć na powodzenie „kasowe“, kiedy partje solistów spoczywają w rękach tak dobrych, jak to naprzykład we wtorek miało miejsce. Zaprzeczyć się bowiem nie da, że partja tytułowa jest pierwszorzędną w repertuarzu p. Warmutha, a scena w ogrodzie, wymagająca obok znacznego zasobu głosu, także sporej dozy liryki i rzecz prosta — bardzo wielkiej sztuki śpiewackiej, w całości i w szczegółach najdrobniejszych tak sumiennie i starannie jest opracowana, tak wypieszczona przez artystę, że ona jedna niemal wystarcza, aby śpiewak mógł tą partją Gounodowską zdobyć sobie sympatję i uznanie wszelkie ze strony publiczności i krytyki. Lecz — jak wiadomo — p. Warmuth równie starannym i równie doskonałym umie być także w ustępach dramatycznych, na co piękny, rozległy i silny głos jego pozwala mu w zupełności. Rzecz prosta, że w takich warunkach zupełnie zrozumiałe są oklaski gorące, jakiemi publiczność nasza darzyć zwykła utalentowanego śpiewaka.

Nieco mniej zadowoliła nas w roli Małgorzaty p. Busi. Co prawda, popsuła nam pod tym względem trochę smak taka znakomitość koloraturowa, jak zeszłego roku p. Klamrzyńska. Z tem wszystkiem panna Busi — acz śpiewaczka *par excellence* dramatyczna — pokonała dość szczęśliwie olbrzymie jak dla niej, trudności koloratury w 3 odsłonie, wynagradzając zresztą hojnie i sowicie słuchacza w dalszych aktach, gdzie partja Małgorzaty przechodzi w rodzaj czysto dramatyczny. Naturalnie gra aktorska śpiewaczki była i tym razem bez zarzutu.

P. Bernhard w roli Walentyna rozporządza w sam raz pięknym i dźwięcznym barytonem. Arję z medaljonem w 2 a później scenę przekleństwa w 4 odsłonie młody śpiewak wystudjował widocznie z wielką gorliwością pod względem wokalnym. Co do gry — mamy uzasadnioną nadzieję — zaokrągli się ona w niedalekiej już przyszłości, nie pozostawiając dziś już zbyt wiele do życzenia. Radzibyśmy jeno, w kwestji umiejętnego zresztą traktowania przezeń głosu, zwrócić uwagę artysty, aby w ustępach forsowniejszych, gdzie musi dobywać tzw. *canon di voce* mniej i rzadziej posługiwał się głosem otwartym, białym, który z jednej strony razi, gdy nadto często bywa używany, z drugiej zaś natęża niepotrzebnie gardło śpiewaka i bardzo łatwo ochrypnięcie w ciągu wieczora sprowadzić może.

Że pan Jeromin jest jednym z najlepszych „Mefistów“ polskich, o tem chyba nie ma dwu zdań we Lwowie. Wielką arję o złotym cielcu i ostatnim razem *more antiquo* musiał powtórzyć.

Teatr był pełny. *Douze.*

Przegląd polityczny.

* Wiedeńskie dzienniki nie przywiązują do zajścia między Bułgarją a Francją żadnego znaczenia; oświadczają, że Bułgarja, która zniosła gniew Rosji, potrafi znieść i gniew Francji. Rządowi francuskiemu chodzi jedynie o przypodobanie się Rosji.

* W kołach parlamentarnych sądzą, że rozprawa budżetowa ukończy się w piątek, poczem rozejdzie się izba na ferje Bożego Narodzenia, które trwać będą do 5. stycznia. Izba panów załatwi budżet w przyszłym tygodniu.

* Z Sofji donoszą, iż ks. Ferdynand zamierza zreorganizować armję bułgarską według wzoru niemieckiego. Stan kawalerji ma być zmniejszonym, natomiast powiększoną liczba pułków piechoty i parku artylerzyckiego.

* O nowych ministrach rumuńskich dzienniki podają kilka interesujących szczegółów. Laskar Catargiu, Olanescu, Aleksander Lahovary, jenerał Lahovary i jenerał Manu znani są dostatecznie ze swojej działalności politycznej w ostatnich czasach. Książe Aleks. Stirbey, który w nowym gabinecie występuje jako minister finansów, był członkiem ministerstwa junimistycznego Rosetti Carp jako minister robót publicznych; jest on zatem uważany za pośrednika pomiędzy stojącą u steru grupą Manu-Lahovary a frakcją junimistów. Stirbey też w ostatnich czasach prowadził układy pomiędzy Laskarem Catargiu a Carpem. Minister sprawiedliwości Stourdza-Skejanu występuje po raz pierwszy na polityczną widownię; należy on do bojarskiej rodziny mołdawskiej, odebrał wyższe wykształcenie w niemieckich uniwersytetach. Zarówno Stourdza-Skejanu, jak i nowy minister oświaty, Tache Jonescu, wykształcony w Anglji, są gorącymi zwolennikami przyłączenia się Rumunji do trójprzymierza. Jonescu uchodzi jednak za nieszczególny charakter polityczny.

* Pisząc o zawartych świeżo traktatach handlowych pomiędzy Niemcami, Austrją, Włochami i Szwajcarją, *Nowosti* wypowiadają następującą opinję:

„Podpisanie traktatów handlowych między Niemcami, Austro-Węgrami, Włochami, Szwajcarją i Belgją jest doniosłym z wielu względów objawem w dziedzinie obecnych stosunków międzynarodowych. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że powyższe traktaty nabiorą olbrzymiego znaczenia politycznego. Zbliżą one i zespolą mocarstwa przymierza potrójnego o wiele silniej i trwalej, niż wszelkie układy ściśle wojskowe lub polityczne, z jawnemi i tajemnemi warunkami i zobowiązaniami. Nie są to już produkty papierowe z „kuchni dyplomatycznej“, których w razie zmiany okoliczności wyprzeć się łatwo, podobnie, jak to uczyniły w swoim czasie Prusy i Austrja, gdy po porażce Napoleona I. w r. 1812 zerwały zawarte z nim układy, albo, jak postąpiły z Rosją wymienione ościenne mocarstwa podczas wojny krymskiej, bez względu na uroczyste zobowiązania, jakie przyjęła znana „święta liga“. Dzisiaj gdy mowa o traktatach handlowych, warunki zredagowane na papierze, stają się sprawą pełną żywotnego, bieżącego interesu, która stopniowo rozwijać będzie na co raz większą skalę liczne i różnorodne stosunki handlowo ekonomiczne, budzące w najprostszych umysłach zdrowe pojęcia o korzyściach wzajemnych i o ścisłej od siebie zależności. Niemniej traktaty handlowe spotykały się z silną opozycją nietylko w Niemczech, ale i w Austro-Węgrzech, to też prawdopodobnie w obecnej formie projektów nie uzyskają sankcji prawodawczej i ulegną niewątpliwie znacznym zmianom“.

* Arcybiskup wiedeński odbył t. zw. *Ricevimento di calore* w wielkich salach pałacu weneckiego, będącego siedzibą ambasadora austrjackiego przy Watykanie i liczni kapłani i świeccy austrjaccy składali kardynałowi życzenia.

Potwierdzając swoją wiadomość o nominacji księdza biskupa Kozłowskiego na arcybiskupa mohilewskiego i na metropolitę wszystkich kościołów rzymsko-katolickich w Rosji, *Kraj* donosi że biskupem sufraganem archidyecezji mohilewskiej mianowany został rektor akademji duchownej w Petersburgu, ks. Simon.

* Dzisiejszy *Posener Tageblatt* daje obszerne wyjątki z książki prof. Tarnowskiego. „Z doświadczeń i rozmyślań“. Wogóle prasa niemiecka zwraca teraz coraz więcej uwagi na głosy prasy polskiej, a swoją drogą codziennie idą do Berlina referaty z artykułów i korespondencyj głównych pism poznańskich i za kordonami wychodzących.

* *Polit. Corresp.* otrzymuje z Konstantynopola list, zaprzeczający wiadomościom, jakoby między Turcyą a Grecyą nastąpiło naprężenie stosunków z powodu Krety. Rząd grecki nie myśli wcale o poruszaniu w obecnej chwili kwestji kreteńskiej.

* Na konsystorzu d. 14. b. m. papież prekonizował proboszcza dra Stablewskiego arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, a oprócz tego piętnastu biskupów włoskich, pomiędzy nimi także arcybiskupa Turynu. Papież zapowiedział dalej przeniesienie biskupa żytomirskiego Kozłowskiego na arcybiskupią stolicę w Mohilewie i zamianował kardynałami majordoma swojego monsgra Ruffo Scilla, tudzież sekretarza kongregacji biskupów i zakonów, duchownych, monsgra Sepiacci. Allokucja, którą wypowiedział następnie papież, zawiera oprócz ogólnych pochwał nowych kardynałów dłuższe polityczne uwagi o wypadkach z dnia 2 października; treść allokucji jest bardzo doniosła. Ogłoszenie jej nastąpi prawdopodobnie za kilka dni.

* *Inwalid* organ rosyjskiego ministerstwa wojny, ogłosił nowe rozporządzenie, w myśl którego zajdą znaczne zmiany w składzie i organizacji inżynierji fortecznej. Na mocy ustawy z r. 1884. brygady inżynierji wojskowej składały się z 5 kompanij. Ostatnie rozporządzenie ministra wojny pozostawia etat dawniejszy tylko w brygadach następujących: 1, 3, 5 i kaukazkiej; w dwóch zaś pozostałych brygadach (2 i 4) będzie nadal tylko po cztery kompanie, a z piątych będą utworzone osobne kompanie saperów fortecznych, a to w następujących twierdzach: Dynaburgu, Kownie, Osowcu, Modlinie, (Nowogieorgiewsk), Warszawie i Dęblinie (Iwangrod). Oprócz tego mają być utworzone 3 nowe kompanie saperów: w Kronsztadzie, Brześciu Litewskim i Sewastopolu i czterokadrowe nowe komendy forteczne: w Wyborgu, Dubnie, Oczakowie i Kierczu. Dzienniki rosyjskie tłómaczą powyższe rozporządzenie potrzebą wzmocnienia siły obronnej licznych twierdz, leżących wzdłuż zachodniej granicy państwa. W ciągu ostatnich lat 10 powstały tam następne twierdze: Warszawa, Kowno, Osowiec, Dubno i Równo. Wiele twierdz dawniejszych przebudowano i rozszerzono. Dawniej do obrony fortec przeznaczano zwykle część saperów polowych. Ponieważ liczba tych ostatnich wzrastała daleko powolniej w porównaniu do wzrostu wogóle siły zbrojnej, przeto okazała się potrzeba utworzenia osobnych kompanij fortecznych, aby twierdze nie pozostały w danym razie bez należytej obrony. Już posiadają one własną artylerję, a teraz będą posiadały i własnych saperów, co tem donioślejszego nabiera znaczenia, że twierdze i fortyfikacje polowe (pozycyjne) odegrają nader ważną rolę w przyszłej wojnie.

(Telegramy z innych pism.)

Paryż 17. grudnia. „Ajencja Havasa“ oświadcza, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby rząd bułgarski, wydalając korespondenta francuskich dzienników, Chadourne'a, miał się odnieść z prośbą do reprezentanta rządu francuskiego, Lanneth'a, o współudział przy tem wydaleniu, tak, jak tego wymagały kapitulacje. Nie uczyniwszy tego, naruszył rząd bułgarski przepisy międzynarodowych traktatów, które go obowiązywały. (*B. K.*)

Bukareszt 17. grudnia. *Gazeta urzędowa* ogłasza nominację byłego ministra spraw zagranicznych, p. Esarco, posłem rumuńskim w Rzymie. (*B. K.*)

Petersburg 17. grudnia. Wydany został rozkaz, ażeby nowo utworzona piętnasta dywizja kawalerji, składająca się z dwóch nowych pułków dragonów i jednego pułku kozaków uralskich, została przydzieloną do piętnastego korpusu, którego główny sztab znajduje się w Warszawie.

Trzynasta dywizja jazdy zostanie oddzieloną od piętnastego korpusu i poddaną będzie władzy komendanta warszawskiego okręgu wojskowego.

Madryt 17. grudnia. Królowa rejentka nadała bawiącemu tutaj księciu pruskiemu Albrechtowi, order złotego runa.

Na cześć księcia odbędzie się dziś w ambasadzie niemieckiej objad, na który zaproszony został także Canovas.

Królowa rejentka podpisała dekret, zaprowadzający nową organizację armji celem ułatwienia mobilizacji armji czynnej i rezerwy. (*B. K.*)

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“)

Wiedeń 17. grudnia. (*Z izby posłów*). Po Lienbacherze przemawiał Ferjancic imieniem Słoweńców, stawiając ich żądania i Gregorec przeciw prześladowaniu żywiołu słowiańskiego przez Węgrów.

Ks. Karol Schwarzenberg oświadczył imieniem szlachty czeskiej, że ta wypiera się z oburzeniem pojęć Gregra. Jego mowa była niepatrjotyczna i obraziła dynastyczne uczucia czeskiej szlachty.

Następnie postawiono szereg wniosków w sprawie podatku drożyznianego dla urzędników.

Wiedeń 17-go grudnia. (*Z izby posłów.*) W dalszym ciągu debaty nad ustawą finansową przemawiał p. Pernerstorfer i oświadczył, że zawsze będzie występować w obronie robotników i prześladowanych.

Minister finansów, Steinbach, zabiera głos i występuje przeciw twierdzeniom Gregra, że z 185 miljonów podatków, które opłacają Czechy, Morawia i Szląsk, zwraca się tym krajom tylko 67 miljonów.

Minister nie zna źródła, z którego Gregr zaczerpnął swoje daty, jednakże musi być ono tak samo wiarygodne, jak cyfry przytoczone. Cóż robić z takiemi obliczeniami? (Wesołość.) W taki sposób można podjudzać nie tylko kraj jeden na drugi, ale także część kraju na całość, osobliwie w Czechach (oklaski), jedną gminę przeciw drugiej, przedmieścia na miasta i wywołać wojnę wszystkich przeciwko wszystkim, a dziś właśnie trzeba koniecznie brać wzgląd na ogół.

Wystarczy raz tylko rzucić okiem na błogosławiony kraj czeski, aby przekonać się, że wszystko, co mówił Gregr o jakichś wampirach, o babilońskiej niewoli, o tem, że Czechy wyciśnięte są jak cytryna itp., jest nieprawdą. — Jak to, więc wzorowe rolnictwo Czech, ich bogactwo przemysłowe miałoby naraz powszechną litość wzbudzać?

Minister jest zdania, że takie środki, jakiemi walczy p. Gregr nie zrobią żadnego wrażenia na ludzi rozumnych, znających się na rzeczy. Jednakże u tłumów mogą wyrobić błędne pojęcia i stać się powodem gorzkich rozczarowań.

Zdaniem ministra dał ks. Schwarzenberg Gregrowi należną odprawę (Na lewicy słychać głosy: Niedostateczną!)

Rząd podziela całkiem oburzenie ks. Schwarzenberga z powodu obrazy, jaką wyrządził Gregr uczuciom patrjotycznym, dynastycznym i austrjackim.

Rząd wie o tem, że dla takich zapatrywań nie ma miejsca w sercach narodu czeskiego i bierze w obronę dzielny ten naród przeciwko obrazie, jaką mu wyrządził Gregr.

Gregr z zapatrywaniami swemi stoi sam jeden. Już patrjota czeski Palacki powiedział był, że gdyby Austrji nie było, trzebaby ją stworzyć dla dobra Słowian austrjackich.

Walka przeciw rządowi nie powinna wyradzać się w walkę przeciw państwu. Gregr nie wyświadczył narodowi czeskiemu swą mową żadnej przysługi, to też naród czeski nie ma obowiązku być mu za nią wdzięcznym. (Burzliwe oklaski. Wielka sensacja w izbie).

Następnie przemawiał Romańczuk, wykazując, że parlamentarna sytuacja nie wyjaśniła się, ponieważ trwały kartel pomiędzy trzema wielkiemi grupami okazał się niemożliwym. Zdawaćby się mogło, że wszystkie partje współzawodniczą między sobą o wykazanie swej zdolności rządzenia w ten sposób i bezwarunkowo popierają wszystkie projekta rządowe. Parlamentaryzm chyli się ku upadkowi. Mowca staje w obronie ogólnej reformy wyborczej i wykazuje ukrócenie konstytucyjnych praw w Galicji, zwłaszcza odnośnie do Rusinów.

Menger w przemówieniu swem również rozwodził się nad upadkiem parlamentaryzmu.

Godzina 2. Posiedzenie trwa dalej. Dzisiaj wieczór zostanie sesja do 8 stycznia odroczoną.

Wiedeń 17. grudnia. W komisji cłowej oświadczył się Tekly z zasadniczych i narodowych względów przeciw traktatom.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Kraków 17. grudnia. W procesie rzeszowskim o defraudacje cłowe przeciw Markowiczowi i 17 wspólnikom zapadł wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych. Przysięgli zaprzeczyli wszystkie 58 pytań.

Wiedeń 17. grudnia. *Wr. Ztg.* publikuje ustawę o kontyngensie rekrutów, o podziale handlu i niektórych przedsiębiorstw pod względem niebezpieczeństw i zabezpieczenia od wypadku, a wreszcie nominację p. Tchórznickiego wiceprezydentem lwowskiego wyższego sądu krajowego.

Wiedeń 17. grudnia. Influencya u Smolki ma przebieg bardzo łagodny.

Wiedeń 17. grudnia. Mowa Gregra nawet wśród Młodoczechów wywołała żywe niezadowolenie.

Berlin 17. grudnia. Artykuł *Hamb. Nachr* jest żywo komentowany. Jest to gwałtowna krytyka Caprivi'ego, że chce Austrji i Włochom podporządkować Niemcy; Caprivi postawił sobie za zadanie uwolnienie Polaków z pod panowania Rosji (?) — w kołach berlińskich znani są owi radcy ministr. spraw zewnętrznych, którzy pracują nad zupełnem zerwaniem z Rosją.

Parlament ogromną większością przyjął pozycję: cło od zboża i wina i przeszedł do cła przemysłowego.

Socjaliści wniosą po uchwaleniu traktatów o zupełne zniesienie cła na zboża.

Berlin 17. grudnia. *Köln. Z.* donosi, że w Paryżu uspokojono się nieco i że rząd zaniechał zamiaru odwołania ajenta z Sofji.

Angielska prasa cała staje po stronie Bułgarji.

Rzym 17. grudnia. Motywa do traktatów handlowych wskazują na korzyść umocnienia stosunków z Austrją i Niemcami.

Rzym 17. grudnia. Na dzisiejszym konsystorzu prekonizowanych będzie 18 biskupów, między tymi i przemyski.

Wiedeń 17. grudnia. Kredyty 284·37, laenderbanki 197·25, staatsbany 284, ludwiki 206, alpiny 64·75, majowa renta 92·47, węg. złota renta 105·25.

Poznań 17. grudnia. Z Warszawy donoszą w tych dniach, iż z polecenia ministra wojny zakupiła intendentura tamtejsza dla wojsk, rozłożonych w Królestwie 500 000 pudów żyta i 80.000 pudów pszenicy. Zakupno uskuteczniono w Odessie.

Wiedeń 17 grudnia. Pomiędzy niemieckimi posłami i dziennikarzami utrzymuje się uporczywie pogłoska, że za dni kilka nastąpić ma rekonstrukcja gabinetu.

W kołach poselskich polskich nic o tem nie wiadomo.

Wiedeń 17. grudnia. Na wczorajszym bankiecie, urządzonym przez klub Hohenwarta, było około 20 polskich deputowanych, między innymi był także minister Zaleski.

Bankiet miał całkiem prywatny charakter.

Praga 17. grudnia. Wszystkie pisma staroczeskie solidarnie wyrażają swe oburzenie z powodu wczorajszej mowy Gregra w radzie państwa i czynią stronnictwo młodoczeskie odpowiedzialnem za złe następstwa, jakie mowa ta mieć będzie dla narodu czeskiego.

Berno 17. grudnia. Ponowny wybór jednego członka rady związkowej i prezydenta związku naznaczono na dziś.

Berlin 17. grudnia. Reichstag podnosi przystąpić do głosowania imiennego nad cłami zbożowemi i przyjął je 200 głosami przeciw 66. Znaczną większością przyjęto także inne pozycje i w ogóle całą nową taryfę.

Rzym 17. grudnia. Izba deputowanych na życzenie prezydenta ministrów oświadczyła się przeciw obradom nad interpelacjami Imbriani'ego.

Pomiędzy członków parlamentu włoskiego rozdano akta, dotyczące traktatów handlowych, które zawarte zostały pomiędzy Włochami a Austro-Węgrami i Niemcami.

W motywach, dołączonych do traktatów, wykazuje rząd że sojusz Włoch z mocarstwami środkowej Europy jest najlepszą rękojmią pokoju. Owóż sojusz ten zawarty dotąd w sprawach tylko politycznych ma być teraz rozszerzonym na sferę interesów materjalnych, a nie płonną można żywić nadzieję, że przez przystąpienie jeszcze innych mocarstw do tego sojuszu zakres jego działania znacznie rozszerzony będzie. Rząd chce przemysł i handel włoski zabezpieczyć przed niebezpieczeństwami, któreby im mogło przynieść przyszłe stulecie. Tą myślą powodowany, zawarł rząd traktaty.

Stambuł 17 grudnia. Jeneralny gubernator Krety *ad interim*, Machmud Dżeladia pasza, wydał z powodu ciągle popełnianych morderstw okólnik, w którym wzywa władze, by na przyszłość każdy, kto dopuści się morderstwa z jakiejkolwiek pobudki, był karany śmiercią. Mudir (urzędnik gminny), który w przeciągu dziesięciu dni nie wyszukałby mordercy, a przynajmniej wskazówek jego dotyczących w przeciągu godzin 24, — winien być usunięty.

Waszyngton 17. grudnia. Gallinger wniósł w senacie projekt ustawy, zarządzający usunięcie ze służby państwowej wszystkich cudzoziemców a oraz wykluczający tychże na przyszłość od urzędowania.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. Grudnia 1891 r. (godz. 1 min. 50 po południu)	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	64 —	64 40
„ węgierskie banku kredytowego	326 50	314
„ Banku anglo-austrjackiego	152 —	148 50
„ Unionbanku	22[illegible] —	213 75
„ kolei Karola Ludwika	2[illegible]6 —	204 50
„ kolei północnej	2[illegible]0 75	276 —
„ kolei południowej (Lombardy)	84 50	80 —
„ kolei państwowej	281 50	275 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	241 —	23[illegible] 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 50	196 5
Losy tureckie	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	153 25	150 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	157 50	153 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 23
Akcje kolei północno-zachodn. (Lit. B. Elbetal)	224 75	211 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	187 —	168 —
Renta węgierska złota 4-proc.	105 30	105 10
Akcje Bankvereinu	106 25	108 75
Rosyjski rubel papierowy	1 16	1 13
Losy [illegible] węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	284 37	274 —
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondory	9 36	9 35
Berlin, dnia — Grudnia 1891 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	— —
[illegible]	— —	

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Nowiny Literackie“ wydawane przez księgarnię H. Altenberga we Lwowie.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Kucharza i klucznicę poszukuje z wiosną 1892 otworzyć się mający **Zakład klimatyczno-wodoleczniczy Marjówka"** koło Lwowa. Informacje udziela Zarząd realności *Emila Bertemiljana Brajera*, we Lwowie, ul. Brajerowska 10.

1 litrowa butelka 90 centów. Z żyta czysto 8-letnia **żytnia wódka** bez cukru i bez anyżu w skutkach zastępuje koniak. Poleca handel **Karola Bałłabana** we Lwowie.

Fortepian sprzedaję l. 7. Ul. Kampiana, parter.

Poczta do zamiany. Zgłoszenia przyjmuje Urząd pocztowo-telegraficzny w Strusowie obok Tarnopola. 987

10 tułubów rosyjskich podróżnych, 3 futra szopowe, tanio do nabycia w Zakładzie Jaszczyszyna, gmach teatralny. 929

Maleńki, biały pincz (suczka) na szyi z czerwoną wstążeczką i dzwoneczkiem, słuchający na zawołanie W i z i a, wybiegł dnia 16. b. m. w południe na ulicę i w przestrachu się zgubił. Upraszа się jak najuprzejmniej rzetelnego znalazcę, by tę psinę właścicielowi za bardzo dobrą nagrodę odesłać raczył pod l. 15, ulica Wałowa (miasto) 3. piętro, drzwi nr. 35. 988

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu *Albina Soleckiego*, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

Zwijam handel, wysprzedaję po nadzwyczajnie zniżonych cenach towary galanteryjne, parasole, krawaty, biżuterje, perfumerje etc. Zlecenia z prowincji załatwiam odwrotnie. — Pod „Królem Sobieskim" ul. Halicka 4.

Rodowita Niemka, posiadająca także egzamin Froeblowski, pragnie za miernem wynagrodzaniem udzielać chłopczykom i dziewczynkom nauki języka niemieckiego i konwersacji. Posiada chlubne świadectwa pierwszorzędnych rodzin polskich, u których pozostawała w charakterze bony. Bliższe szczegóły pod adresem: Teresa Rucińska, Lwów, ul. Leśna nr. 4.

Na gwiazdkę! Po zniżonej cenie wyprzedaje Zakład fotograficzny E. Trzemeskiego „Ogniem i mieczem" 12 illustracyj Juljusza Kossaka, duży format, dawniej 8 zł., teraz 5 zł. „Kredka i Paleta" 14 prac Artura Grottgera, dawniej 10 zł., teraz 5 zł. Za przesyłkę pocztową dolicza się na opakowanie 30 centów. Zapas bardzo mały i dalej nie będzie wydawany po świętach. Sprzedaż wprost w Zakładzie fotograficznym E. Trzemeskiego, Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 7.

Pianino Ehrbara i Fortepian do wypożyczenia. Rynek 12, I piętro.

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy, bez żadnych domieszek. Cena pudełka 70 cnt., wyrobu ***Adolfa Pokornego,*** magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15. — Skład w Stanisławowie w apt. p. ***Macury.***

Młoda osoba zajmująca się krawiecczyzną życzy sobie miejsca. Wiadomość ul. Sykstuska l. 10, w oficynach.

Spólnik z kapitałem 400 zł., kawaler albo wdowiec, dochód zapewniony rocznie 300 zł. i pomieszkanie. Bióro wywiadowcze „Europejskie" Cezara Bilewicza, ulica Krakowska l. 1, I. piętro, we Lwowie. 986

Kamienica piątrowa i parterowe oficyny z ogródkiem zaraz do sprzedania. Pośrednictwo wykluczene. Wiadomość u właściciela ul. Łyczakowska l. 52.

Podmajstrzy (Werckführer) stolarski i placmistrz znajdą zajęcie w fabryce stolarskiej ***Braci Wczelak,*** Lwów, Łyczakowska l. 27. Zgłoszenia z dołączeniem rekomendacyj do firmy. 971

Zarząd nie wielkiej realności z ogrodem na przedmieściu przyjmę; ewentualnie poszukiwana do najęcia mała realność z ogrodem na przedmieściu, o najmniej 3 pokojach mieszkalnych z przynależytościami. — Zgłoszenia listowne z podaniem warunków pod X. Z. do Administracji „Dziennika Polskiego."

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z 2 balkonami, przedpokój, kuchnia, garderóbka, 2 pokoiki dla służby, wodociągi, na I. piętrze, Brajerowska 10, (t. z. pałac), od 1. marca 1892. **Pomieszkania kawalerskie, frontowe, eleganckie,** większe lub mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby lub obsługą w domu, od różnych terminów. **Sklep** wynajmuje Zarząd realności ***Emila Bertemiljana Brajera,*** w godzinach 9.—12. i 3.—5.

3 lub **4** pokoje, kuchnia, spiżarnia. — Długosza 23.

S. Koralnicka 1 pokój, kuchnia.

Dwa albo jeden pokój do najęcia. Ulica Kampiana l. 7.

Korespondencja prywatna.

A. H. Dla czego nie mam żadnej wiadomości? ani odpowiedzi na list ostatni? Czy już po „wszystkiem"? Jeżeli tak, błagam Cię dotrzymaj „słowa" Mnie zaś nic nie zmieni do s mej śmierci! Odpowiedzi oczekuje... 985

NA GWIAZDKĘ!

Księgarnia O. Zuckerkandla i Syna

w Złoczowie

poleca na Gwiazdkę, jako najtosowniejszy i najpiękniejszy podarek:

1 komplet **Bibljoteczki dla dzieci i młodzieży ku rozrywce i nauce,** składający się z 23 tomików w pięknej i trwałej oprawie za cenę 6 zł. 05 ct.

Szczegółowy spis tej „Bibljoteczki" przesyłamy na żądanie gratis i franco.

Oprócz tego polecamy bardzo piękne, moralne i patrjotyczne książeczki, a mianowicie:

Bełza Władysław. „Dawni królowie tej ziemi", treść dziejów polskich wierszem, z 39 wizerunkami królów polskich w ozdobnej, płóciennej oprawie, form. 8°. — Cena 80 ct.

Piast Wład. „Patron grzecznych dzieci". Podarek gwiazdkowy. Prześliczna książeczka z obrazkami kolorowanymi kartonowane. Cena 80 ct.

MAGGI'S SUPPENWÜRZE

in Fläschchen von 45 Kreuzer an, empfiehlt bestens

doskonały podarek świąteczny.

ST. MARKIEWICZ. 2039 a 11

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

Poleca 1906 1—?

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

CUKIERNIA

z komfortem urządzona

w centralnem miejscu w Rynku

jest z powodów familijnych z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Pośrednictwo wykluczone.

Bliższa wiadomość w Redakcji *Dziennika Polskiego.* 2069 1—3

J. A. Baczewski

Lwów

poleca wyśmienitą starą lepszą od Koniaku

Starkę

Marka:		Marka:	
*	zł —·70	1860	zł. 1·20
* *	„ —·90	1850	„ 1·50
* * *	„ 1·—	1840	„ 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

2025 1—298

ŁYŻWY

„Halifaks" zwykłe	1·80
„ z lepszej stali	2·50
„ z szerokiemi nożami polerowane	4·—
„ z szerokiemi nożami niklowane	6·50
„ damskie z rowkami	2·—
„ „ „ niklowane	2·50
Merkur lub Helostia	4·—
„Jackson Haines" polerowane	5·—
„ „ niklowane	7·—
zwykłe żelazne z paskami	1·25

Cenniki ilustrowane na żądanie.

Maszynki do tarcia uniwersalne po 1·80. Noże stołowe, kuchenne, znakomite angielskie. Sita włosiane do fasowania po zł. 1·40.

Klozety torfowe, pokojowe, patentowane, odznaczone na wystawie hygienicznej

poleca: 2066 1—11

Antoni Halski

handel towarów żelaznych

Lwów, Plac Marjacki liczba 9.

„Na Gwiazdkę" i „Nowy Rok"

Najnowsze i najgustowniejsze

Wyroby galanteryjne z bronzu, drzewa, pluszu i skóry.

Wielki wybór towarów japońskich,

jako to:

parawany, urny, | **wachlarze dekoracyjne** noże do rozcinania papieru, | ciężarki

i wiele innych nowości.

polecają:

SEYFARTH i DYDYŃSKI

Skład papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych.

We Lwowie, plac Marjacki. 2050 a 1—3



PŁÓTNA DOMOWE

czysto nicianne
sztuka 23½ metr długie
zł. 8·50, 10, 11, 12
z najlepszej przędzy
zł. 12, 13, 14.

Płótno na prześcieradła,
165 i 175 ctm. szer. 14½ metr. długie, zł. 13·50, 14, 15, 16, na 6 lub 7 prześcieradeł.

Chustki do nosa nicianne
tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·40, 4.

Serwety stołowe,
tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·75, 5·25.

Obrusy na 6 osób,
zł. 1·5, 1·25, 1·65, 2·15.

Serwetki desert z fredzlą
tuzin zł. 1·60, 2, 2·80, 3·60.

Garnitury kawowe kolor
z 6-cioma serwetkami,
zł. 2, 3, 3·70, 4.

Ręczniki nicianne,
tuzin zł. 3, 3·30, 4, 4·60.

Ścierki płócienne,
tuzin zł. 2·10, 3, 3·60.

1—? **poleca handel** 1024 d

JANA RIEDLA

WE LWOWIE

HOTEL SZWAJCARSKI

we Lwowie, ulica Batorego l. 20,

powiększony z komfortem urządzony

CENY UMIARKOWANE,

pokoje od 70 cent. wraz z pościelą

poleca i o łaskawe względy uprasza

2019 1—6 **Karol Bratkowski.**

Illustrowany kalendarz

powieściowy i informacyjny jest najlepszy

kalendarz na rok 1892

do nabycia we wszystkich księgarniach i handlach papieru lub u wydawcy ***Leona Bodeka,*** Lwów, Ormiańska 3 (dom Narodowy). Za poprzedniem nadesłaniem przekazem 50 ct. wysełka franko.

2055 1—1

Gau-Gau

(najpyszniejszy przysmak orzeźwiający)

z parowej fabryki pierników 1—?

L. Czyńskiego

w eleganckich pudełeczkach po 20 ct. do nabycia w składach własnych **we Lwowie, w Krakowie, w Przemyślu, w Jarosławiu, w Pradze, w Wiedniu** i po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych. 1948

W Buda-Peszcie
Kérepeski Grand Bazar
i
Magazyn artykułów do podróży
ulica Kérepeser.

We Wiedniu
Mollardgasse 12 a.

KÉSMARKY & ILLÉS

„MAGASIN AU BON MARCHÉ"

we Lwowie

W Buda-Peszcie
Magazyny specjalno-galanteryjne
ulica Hatvańska 9.
ulica Hatvańska 10.
I. piętro.

W Karlsbadzie
Mühlbadgasse.

róg placu Marjackiego i ulicy Teatralnej — dom kapituły.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że magazyn nasz otrzymał już

na podarunki Bożego Narodzenia („Gwiazdkę")

wielką kolekcję nowości

w towarach specjalno-galanteryjnych, biżuterji, perfumerji, przyborach toaletowych i do podróży, wyrobach z bronzu, skóry, drzewa i pluszu, majoliki, szkła, oraz w wyrobach japońskich, i tak:

Biżuterja: Bogaty skład biżuterji damskiej i męskiej, powiększamy codziennie nadchodzącemi nowościami, z których na większą uwagę zasługują prawdziwe korale, granaty, ametysty, turkusy w oprawie srebrnej lub metalowej, oraz biżuterja czarna żetowa.

Jako specjalność, prawdziwe francuskie imitacje brylantów (Pierre de Strass) w broszkach i kolczykach. Oprawa tych jest ta sama co brylantów prawdziwych t. j. a jour albo pełna ze srebra, albo złota 14-karatowego, kolczyki takie są w cenie zł. 4·50, 5·50, 6·—, 7·—, 8·—, 9·—, 10·— do 12·—. Broszki od zł. 6 do 20. Kolczyki w tańszem wykonaniu z zwykłemi uszkami w oprawie srebrnej po zł. 1·50 i 2·50. Kolczyki z prawdziwych korali lub granatów od ct. 85 do zł. 7·—, z prawdziwych ametystów od zł. 2·25 do zł. 5 i wyżej. Ciągłe nowości w biżuterji fantazyjnej tak w broszkach, jako też i w branzoletkach. Broszki po ct. 30, 40 do zł. 1·— i znacznie wyżej. Branzoletki srebrne od zł. 1·50 do zł. 15·—. Branzoletki metalowe złocone od ct. 40 do zł. 5·— i wyżej.

Z biżuterji mezkiej wielki wybór łańcuszków do zegarków, spinek do koszul i manszet, szpilek do krawatek i t. p.

Perfumerja: Mydła toaletowe i perfumy z najlepszych fabryk francuskich i angielskich od Ed. Pinaud, Beyly Atkinson, Gosnel & Comp., również z fabryk krajowych od Treu Nuglisch, Fritscha i innych. Prawdziwa woda kolońska zwykła po ct. 25 i 40, najlepsza po ct. 50 i zł. 1.

Przybory toaletowe: Wszelkie artykuły toaletowe, jako to: Lustra, grzebienie, szczotki, szczoteczki do zębów i paznogci, szpilki, grzebyki do włosów, szyldkretowe, rogowe, jasne i ciemne, puszki do pudru, maszynki, żelazka do zapiekania włosów i t. p. wiele innych rzeczy w ten zakres wchodzących. Zasługują na uwagę Lustra toaletowe trzech-działowe od zł. 2·50 do zł. 25.

Wyroby z pluszu: Rozmaite kasetki i necessaire damskie, wewnątrz z urządzeniem kościanem, po zł. 1·—, 1·25, 1·50, 2·—, 2·50. Podobne kasetki tylko z lepszem urządzeniem, jako to: zarazem z lusterkiem i flakonikami na perfumy, po zł. 3·—, 3·50, 4·—, 4·50, 5·— do 15·—. Kasetki wewnątrz urządzone na biżuterję, perfumy, z przedziałkami na rękawiczki i chusteczki, po zł. 10·—, 12·—, 15·—, 20·— do 39·—. Kasetki na rękawiczki i chusteczki od zł. 2. Kasetki na papiery listowe, bombonierki, lustra i ramki na fotografje, parawaniki na fotografje i t. p.

Bogaty wybór towarów skórzanych, jako to: Portmonetek damskich i mezkich w rozmaitych fasonach, pularesów, Etui na papierosy i cygara, notesów, pularesów na papiery wartościowe i pularesów kasowych na 50, 70, 1·—, 1·50, 2·— do 5·— zł. i wyżej. Necessaire damskie, rozmaite kasetki z urządzeniem i bez tegoż, teki na papiery listowe, mapy, książki na poezje i w ogóle wszelkie artykuły wyrabiane ze skóry.

Albumy na fotografje tak w zwykłych, jako też w najnowszych fasonach, z podstawkami, lub bez tychże oprawne w pluszu, skórze, lub imitacji skóry, po cenie 1·50, 2, 2·25, 2·50, 3, 4, 5, 6, 10 do 40 zł.

Wachlarze damskie balowe i na koncerta, do teatru i t. p. z piór strusich w oprawie szyldkretowej, perłowej, z masy, kości i drzewa od zł. 4·50 do 50·—. Drugi gatunek z piór strusich w kolorach czarnym i popielatym po zł. 1·75 do zł. 5·—. Wachlarze jedwabne gazowe, gładkie, malowane i z koronkami, następnie atłasowe z piórkami marabout i inne od zł. 1·— do 10·—.

Krawatki mezkie w wielkim wyborze, kolorowe, ciemne, lub jasne, czarne jedwabne, białe balowe w najnowszych fasonach, od ct. 40 do zł. 3·—.

Wyroby japońskie, jako to: Kasetki w rozmaitych kształtach, tacki, talerze, wazy metalowe, i porcelanowe, etażerki ścienne i w rodzaju stolików, parawany, wachlarze, parasolki i parasole, papier listowy drewniany, figurki japońskie i wiele innych artykułów dekoracyjnych.

Wyroby z drzewa: Oprócz rozmaitych fantazyjnych rzeczy, jako to: Kasetek na tytoń, cygara, biżuterję, kałamarzy, etażerek i t. p. Wielki wybór stolików do palenia, od zł. 4·25 do 20·—. Stolików na kwiaty i do gry w karty, szafek na klucze i t. p.

Upraszając o łaskawe odwidzanie naszego magazynu, nadmieniamy jednocześnie, że otrzymujemy codziennie wszelkie nowości w zakres towarów naszych wchodzące, posiadając wszelkie składy możemy ułatwić Szanownej Publiczności dokonania łatwego wyboru po cenach stałych i nadzwyczaj umiarkowanych.

Cenniki na żądanie franco.

Z głębokim szacunkiem

Késmarky & Illés.

2021 1—1

Roboty ręczne damskie

zaczęte i wykończone — polecają w wielkim wyborze

po cenach możliwie najniższych.

Dziewoński i Gigiel

we Lwowie, ul. Halicka l. 6. 1975 1—1

Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą.

SKŁAD KAWY

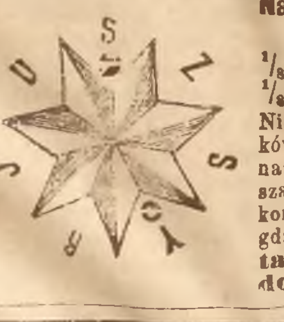
z najlepszym gatunku

Ceylon Amerykańskiej

ARTURA KOSCICKIEGO

ulica OSSOLIŃSKICH l. 11, wchód także z ulicy Cichej DOM KS. SAPIEHY.

Ceny w miejscu:
1 kilo zł. 1·90 ct.
Na prowincji:
5 kilo zł. 9·60 ct.
1—3 franko 1008



Najlepsza KAWA palon
⅓ kl. zł 1·20 ct.
⅛ kl. najlepsz. herbat
⅛ kl. najl. okruchów 50 c

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy p nazwą mojego godła ogłaszają i każdy sam się przekonać może czy dostan gdzieindziej **po tej ceni taką kawę jak moja c do jakości i smak**

Co tygodnia

świeże przesyłki.

1931 a 1—?

KRAWATY

polecają:

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

M. KLARFELD

we Lwowie 1021 1—?

przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Najodpowiedniejsze

na podarunki świąteczne!

Oryginalny butelkowy 2043 a 1—3

pilzner mieszczański

PIWO ZDROWIA.

Na prowincję wysełam w paczkach patentowanych po 25 i 50 butelek po cenie hurtownej.

W miejscu do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych, pokojach do śniadań i restauracjach.

Zamówienia listowne i telefoniczne przyjmuje także:

Jeneralna Reprezentacja Browaru mieszczańskiego w Pilznie

ul. Krakowska l. 1, I. piętro.

Telefon do kantoru l. 309. Telefon do piwnic l. 310.

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka l. 1,

poleca 1832 1—2



Futra do podróży damskie i mezkie.

Futra damskie we wszystkich najnowszych fasonach mianowicie: **futra paletotowe damskie** na sposób mezki, piękny nowy fason **dolmanów i rotond.**

Futra miastowe mezkie nowy fason.

Kołnierze i zarękawki damskie we wszystkich możliwych gatunkach.

Czapeczki futrzane damskie nowe fasony.

Czapki i kołpaki mezkie barankowe, bobrowe, sobolowe.

Wierzchy gotowe do futer damskich i mezkich.

Materje w wielkim wyborze na wierzchy mezkie i damskie po cenach fabrycznych (wzory najnowsze).

Skóry we wszystkich gatunkach pojedyńczo i hurtownie.

Zamówienia za nadesłaniem miary wykonuje sumiennie i punktualnie.

Za trwałość nabytego towaru gwarantuje.

Ceny umiarkowane. — Cenniki na żądanie franko.

UNIFORMY

dla urzędników kolei państwowych

mogą Pp. urzędnicy kolejowi otrzymać **najtaniej** i bardzo elegancko wykonane u firmy znanej od wielu lat z rzetelności i znacznego obrotu.

Zarazem polecam się jako specjalista w **uniformach** dla **urzędników państwowych** i oferuję mój bogato assortowany **skład ubiorów dla panów i chłopców.**

Zwracając też uwagę na moje **korzystne warunki spłaty,** upraszam Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe odwidziny i kreślę się 2057 1—4

z wysokim szacunkiem

Dawid Schwarzwald

Lwów, plac Kapitulny l. 3.

Wydawca: Józef Laskowaicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki [illegible]. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka Kattnera.